

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

SOBOTA 21 STYCZNIA 1950 ROKU

Nr 21 (1303)

Pamięci genialnego rewolucjonisty

Masy pracujące świata święcą uroczystości

26 rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina

Związek Radziecki

MOSKWA. Masy pracujące Związku Radzieckiego uroczystości obchodzą 26 rocznicę śmierci wielkiego twórcy Partii Bolszewickiej i państwa radzieckiego — Włodzimierza Lenina.

W Moskwie i Leningradzie, Kijowie i Mińsku, w Tallinie i Alma-Atcie, we wszystkich miastach i wsiach kraju radzieckiego odbywają się uroczyste akademie, organizuje się wystawy, poświęcone życiu i działalności Lenina. Z niezwykłym pietyzmem odnoszą się ludzie radzieccy do historycznych miejsc związanych z pracą i walką wielkiego założyciela państwa socjalistycznego.

W wielu dzielnicach stolicy Związku Radzieckiego odbyły się akademie żałobne, poświęcone 26 rocznicy zgonu wodza mas pracujących całego świata. Na uroczystej akademii w Tatrach im. Lenińskiego Komсомола ponad tysiąc stachanowców, inżynierów, artystów i kompozytorów dzielnicy Swierdłowskiej złożyło hołd pamięci wielkiego Lenina.

Uroczyste akademie żałobne odbyły się w moskiewskich dzielnicach — Molotowskiej, Proletariackiej i Kijowskiej. W oddziałach garnizonu mołdawskiego, szkółach i akademiach wojskowych odbywają się zebrań i wyświetlane są filmy, poświęcone jego genialnemu strategowi rewolucji, organizatorowi Armii Radzieckiej — Leninowi.

Czechosłowacja

W całej Czechosłowacji odbywają się akademie żałobne, poświęcone pamięci wielkiego rewolucjonisty, twórcy państwa radzieckiego.

Uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). — Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 20 stycznia br. uchwaliła szereg projektów ustaw, które wejdą pod obrady bieżącej sesji budżetowej Sejmu Ustawodawczego RP. M. in. projekt przewidujący utworzenie Centralnego Urzędu Drobnej Wytwarzalności.

W celu przeprowadzenia skutecznej walki z przerostami etatów Rada Ministrów powołała dwie komisje, z których jedna ureguluje tę sprawę na odcinku administracji państwowej, druga zaś w zakresie gospodarki uspołecznionej.

Wzmocnienie kontroli i dyscypliny finansowej zapewni powzięta przez Radę Ministrów uchwała w sprawie **Polski węgiel plynny do Pakistanu**

WARSZAWA (PAP). — W ostatnich dniach została zawarta w Pakistanie transakcja na dostawy około czterech milionów ton węgla polskiego. Węgiel ma być dostarczony w ciągu zimowych miesięcy br.

Pierwszy statek z ładunkiem 10 tysięcy ton węgla opuścił w dniu 19 bm. port gdański, udając się w drogę do Karachi.

Rząd szwedzki wyraża gotowość nawiązania stosunków dyplomatycznych z rządem Chin Ludowych

PEKIN (PAP). — Jak donosi Agencja Nowych Chin, minister spraw zagranicznych Szwecji Uden poinformował ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-lai, iż rząd szwedzki wyraża gotowość nawiązania stosunków dyplomatycznych z centralnym rządem ludowym Chińskiej Republiki Ludowej.

W odpowiedzi swej minister Czu En-lai w imieniu centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej oświadczył, iż centralny rząd

ludowy gotów będzie nawiązać stosunki dyplomatyczne z rządem szwedzkim na zasadzie równości, wzajemnych korzyści i wzajemnego poszanowania terytorium i suwerenności państwowej — po zerwaniu przez rząd szwedzki stosunków z niedobitkami reakcyjnego reżimu kuomintangowskiego. Minister Czu En-lai wyraził nadzieję, iż rząd szwedzki wysle swych przedstawicieli do Pekinu celem przeprowadzenia rokowań w sprawie powyższej.

Młodzież rumuńska żąda kategorycznie wydalenia titowskiej młodzieży z ŚFMD

BUKARESzt (PAP). — Młodzież rumuńska domaga się wykluczenia młodzieźców organizacji titowskiej, tzw. „ludowej młodzieży Jugosławii” z szeregu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Młodzież pracująca Rumunii na masowych wiecach uchwała rezolucje, domagające się kategorycznie, by Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej wykluczył z jej szeregów przedsta-

cy państwa radzieckiego. Na zebraniach robotników omawia się wielkie historyczne znaczenie Rewolucji Październikowej. Masy pracujące Czechosłowacji zaznajamiają się z doświadczeniami budownictwa socjalizmu w ZSRR i walką Związku Radzieckiego o pokój i przyjaźń między narodami.

Komunistyczna Partia Czechosłowacji wspólnie z innymi stronnictwami politycznymi organizuje w całym kraju akademie żałobne.

Na półkach księgarskich Czechosłowacji ukazała się w języku czeskim krótka biografia Włodzimierza Lenina. W tłumaczeniu na język czeski ukazał się również wiele dzieł Lenina. Na ekranach kin czechosłowackich wyświetlane są filmy radzieckie, poświęcone pamięci Włodzimierza Lenina.

Węgry

W 26 rocznicę śmierci genialnego rewolucjonisty — twórcy państwa radzieckiego, odbędzie się w Budapeszcie uroczysta akademie zwolana przez Komitet Centralny Węgierskiej Partii Pracujących.

Nakładem wydawnictwa „Sikra” ukazał się w 50.000 egz. dzieło Lenina „Rozwój kapitalizmu w Rosji”. Rozgłoszenie węgierskie rozpoczęły nadawanie programów, poświęconych życiu i twórczości Lenina. Na ekranach kin węgierskich wyświetlane są filmy o Leninie.

W całym kraju odbywają się uroczyste akademie żałobne.

Bulgaria

Spółeczeństwo bułgarskie uroczysto obchodzi 26 rocznicę śmierci

Włodzimierza Lenina. W miastach i wsiach odbywają się akademie żałobne, poświęcone pamięci Lenina.

Towarzystwo Przyjaźni Bułgarsko-Radzieckiej organizuje wystawy, poświęcone genialnemu twórcy Partii Bolszewickiej i państwa radzieckiego.

Chiny

Uroczystości ku czci 26 rocznicy śmierci Lenina w Chinach, zainaugurowało radio pekkańskie, które rozpoczęło nadawanie specjalnych audycji.

W Pekinie odbędzie się uroczysta akademie i otwarcie wystawy, poświęconej życiu i działalności Włodzimierza Lenina. Na ekranach kin chińskich wyświetlane są filmy o Leninie. Prasa chińska poświęca wiele artykułów życiu, walce i pracy W. Lenina.

Korea

Niezwykle uroczysto obchodzą mas pracujące Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej 26 rocznicę śmierci wielkiego wodza mas pracujących całego świata Włodzimierza Lenina.

W zakładach przemysłowych Phenianu, w miastach i wsiach odbywają się uroczyste akademie żałobne, poświęcone pamięci Lenina.

Bratysława

pozdrawia Łódź

W związku z 5-leciem Wyzwolenia Łodzi, Miejska Rada Narodowa w Bratysławie nadesłała pod adresem przewodniczącego MRN w Łodzi — Andrzeja pismo gratulacyjne.

Wysłał je prezydent Bratysławy dr Vasek. W piśmie tym czytamy: „Przesyłam Wam i wszystkim obywatelom bratniej Łodzi serdeczne pozdrowienia z okazji 5 rocznicy Wyzwolenia. Wasze osiągnięcia są najlepszym świadectwem wspaniałej, świadomej pracy.

Macie prawo być z niej dumni, i my, w Bratysławie, szczerze się z tego cieszymy”.

Posiedzenie Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Minister Dertinger demaskuje Adenauera

— wiernego sługę międzynarodowego kapitału

BERLIN (PAP). — Na posiedzeniu Izby Ludowej minister spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej Dertinger złożył oświadczenie w sprawie podróży ministra Schumana i jego rozmów z Adenauerem.

Pobyt ministra Schumana w Niemczech — powiedział Dertinger — miał na celu związanie Zachodnich Niemiec z agresywnym paktem atlantyckim. Schuman przygotował teren dla bezprawnej aneksji Saary. Dertinger podkreślił, że aneksja Saary jest sprzeczna z obowiązującymi umowami międzynarodowymi i z wolą całego bez wyjątku narodu niemieckiego.

Dertinger zdemaskował tricki Adenauera, obliczone na zatajenie przed narodem niemieckim istotnej treści rokowań z Schumanem. Podczas tych rokowań Adenauer frymarchył ziemią niemieckimi i podstawowymi interesami narodu niemieckiego, dbając jedynie o interesy międzynarodowych grup wielkich kapitalistów.

Dertinger podkreślił, że Niemiecka Republika Demokratyczna stoi na gruncie wspólnych uchwał czterech mocarstw oraz układów czterech mocarstw, dotychczasowych Niemiec.

Minister planowania Heinrich Rau wygłosił przemówienie na posiedze-

niu Izby Ludowej. Przemówienie swe poświęcił Rau planowi gospodarczemu Niemieckiej Republiki Demokratycznej na rok 1950.

Mówca zaznaczył, że dwuletni plan gospodarczy na rok 1949 i 1950 — zostanie w całości pełni wykonany już w lecie 1950 roku.

Sukces wyborczy demokratów fińskich

Partia rządząca poniosła poważną porażkę

HELSINKI (PAP). — Ścisłe obliczenie wyników wyborów kolegium elektorów, którzy wybrać mają prezydenta Finlandii, wykazało, że Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego otrzymał 66 mandatów, a nie jak przypuszczano poprzednio — 65. Socjaldemokraci natomiast otrzymali tylko 64 mandaty, a nie jak to wynikało z przewidywań obli-

zeń — 65. Podział mandatów między pozostałe stronnictwa pozostał bez zmian.

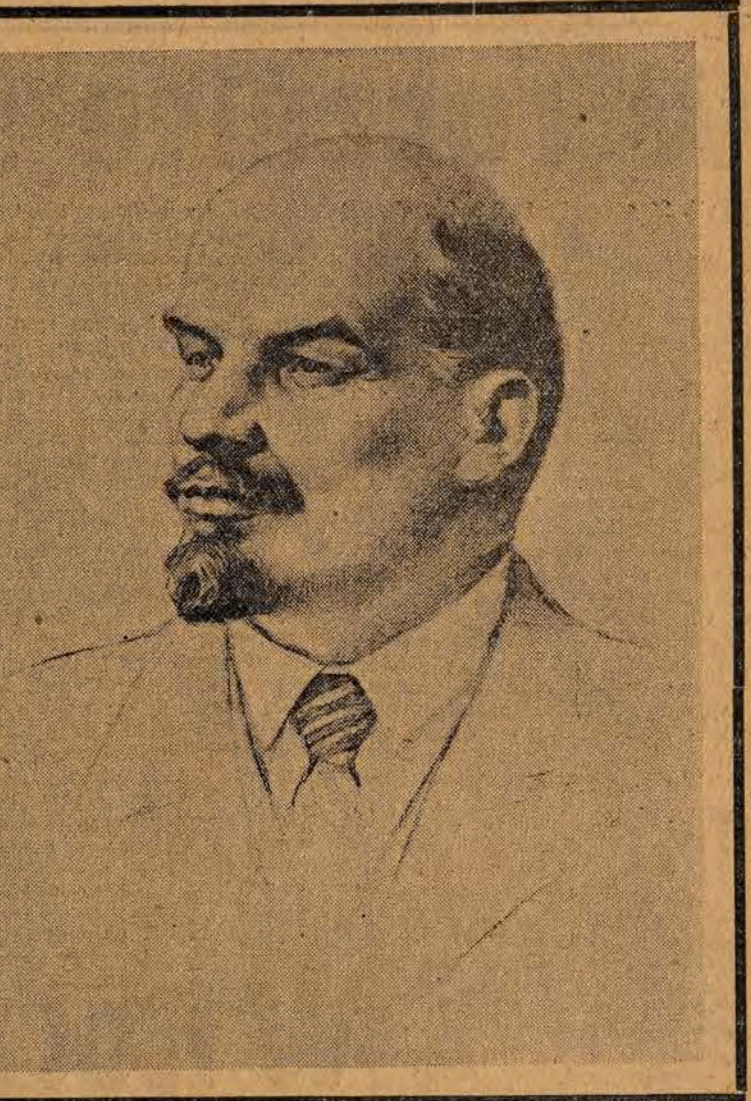
Dziennik „Tyoskansan Sanomat” opublikował dziś oświadczenie sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Finlandii Wille Pessi, charakteryzujące wyniki wyborów do kolegium.

Pessi podkreśla, że sukces Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego dowodzi, iż masy ludowe Finlandii coraz bardziej stanowczo domagają się zmiany obecnej polityki fińskiej i nawiązania prawdziwie przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim.

Pessi stwierdza również, iż rządząca partia socjaldemokratyczna poniosła poważną porażkę, i że szeregowi robotnicy odchodzą od partii socjaldemokratycznej, która w wyniku swej reakcyjnej polityki pogorszyła warunki bytu ludności pracującej. Porażkę ponieśli również agrariusze, którzy zrazili sobie masy chłopiekie swą współpracą z partiami skrajnej prawicy.

Włókniarze i odzieżowcy obradować będą w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W dniach 23—25 stycznia 1950 r. odbędzie się w Warszawie posiedzenie Prezydium Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zawodowców Pracowników Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego (Departament Zawodowy ŚFZZ) z siedzibą w Warszawie.



Wspaniałymi osiągnięciami produkcyjnymi witają robotnicy radzieccy wybory do Rady Najwyższej ZSRR

WARSZAWA (PAP). — Przygotowania do wyborów do Rady Najwyższej ZSRR nabierają coraz szerszego rozmachu.

W całym kraju radzieckim odbywają się zebrań mas pracujących, które wysuwają kandydatów do składu okręgowych komisji wyborczych. Wśród tych kandydatów znajdują się wybitni działacze nauki i techniki, pracownicy społeczni, przodownicy produkcji itd.

Dzisiaj ogłoszono dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o zatwierdzeniu składu Centralnej Komisji Wyborczej. Wśród ludności miast i wsi ZSRR rozwija się praca polityczna. Masy pracujące zaznajamiają się z założeniami Stalinowskiej Konstytucji i z ordynacją wyborczą do Rady Najwyższej. Niezwykle czynny udział bierze w kampanii wyborczej Ogólno Związkowe Towarzystwo Rozpowszechniania Nauk Politycznych. Ponad 100 radzieckich uczonych i 20 brygad prelegentów wyjechało z Moskwy do szeregu miast ZSRR. Uczniowie wygłaszają będą odczyty, związane z wyborami. Tysiące prelegentów wyjechało do najbardziej odległych rejonów kraju radzieckiego, na Daleki Wschód, na Sachalin, w górskie ośledzia Dagiestanu, na Kaukaz, na daleką północ i do Azji Środkowej. W ma-

siach brygady artystyczne urządzą koncerty dla wyborców.

Z całego kraju napływają nieustannie meldunki o przebiegu współzawodnictwa socjalistycznego, podjętego ku czci wyborów. Robotnicy radzieccy witają wybory do Rady Najwyższej ZSRR nowymi, wspaniałymi osiągnięciami produkcyjnymi.

WARSZAWA (PAP). — W ostatnich dniach rozpoczął się import masła i innych tłuszczów jadalnych ze Związku Radzieckiego do Polski.

WARSZAWA (PAP). — Nadszedł do Polski pierwszy transport wysokogatunkowej herbaty ze Związku Radzieckiego w ilości kilkudziesięciu ton.

Herbata radziecka, która w sprzedaży detalicznej ukaże się w przyszłym tygodniu, sprzedawana będzie w czterech gatunkach — jako mieszanka luzem, jako mieszanka w opakowaniu krajowym, dwa zaś gatunki najwyższe — w oryginalnym opakowaniu radzieckim.

WARSZAWA (PAP). — W ostatnich dniach rozpoczął się import masła i innych tłuszczów jadalnych ze Związku Radzieckiego do Polski.

WARSZAWA (PAP). — Nadszedł do Polski pierwszy transport wysokogatunkowej herbaty ze Związku Radzieckiego w ilości kilkudziesięciu ton.

Herbata radziecka, która w sprzedaży detalicznej ukaże się w przyszłym tygodniu, sprzedawana będzie w czterech gatunkach — jako mieszanka luzem, jako mieszanka w opakowaniu krajowym, dwa zaś gatunki najwyższe — w oryginalnym opakowaniu radzieckim.

WARSZAWA (PAP). — W ostatnich dniach rozpoczął się import masła i innych tłuszczów jadalnych ze Związku Radzieckiego do Polski.

WARSZAWA (PAP). — Nadszedł do Polski pierwszy transport wysokogatunkowej herbaty ze Związku Radzieckiego w ilości kilkudziesięciu ton.

Herbata radziecka, która w sprzedaży detalicznej ukaże się w przyszłym tygodniu, sprzedawana będzie w czterech gatunkach — jako mieszanka luzem, jako mieszanka w opakowaniu krajowym, dwa zaś gatunki najwyższe — w oryginalnym opakowaniu radzieckim.

WARSZAWA (PAP). — W ostatnich dniach rozpoczął się import masła i innych tłuszczów jadalnych ze Związku Radzieckiego do Polski.

WARSZAWA (PAP). — Nadszedł do Polski pierwszy transport wysokogatunkowej herbaty ze Związku Radzieckiego w ilości kilkudziesięciu ton.

Herbata radziecka, która w sprzedaży detalicznej ukaże się w przyszłym tygodniu, sprzedawana będzie w czterech gatunkach — jako mieszanka luzem, jako mieszanka w opakowaniu krajowym, dwa zaś gatunki najwyższe — w oryginalnym opakowaniu radzieckim.

WARSZAWA (PAP). — W ostatnich dniach rozpoczął się import masła i innych tłuszczów jadalnych ze Związku Radzieckiego do Polski.

WARSZAWA (PAP). — Nadszedł do Polski pierwszy transport wysokogatunkowej herbaty ze Związku Radzieckiego w ilości kilkudziesięciu ton.

Herbata radziecka, która w sprzedaży detalicznej ukaże się w przyszłym tygodniu, sprzedawana będzie w czterech gatunkach — jako mieszanka luzem, jako mieszanka w opakowaniu krajowym, dwa zaś gatunki najwyższe — w oryginalnym opakowaniu radzieckim.

WARSZAWA (PAP). — W ostatnich dniach rozpoczął się import masła i innych tłuszczów jadalnych ze Związku Radzieckiego do Polski.

WARSZAWA (PAP). — Nadszedł do Polski pierwszy transport wysokogatunkowej herbaty ze Związku Radzieckiego w ilości kilkudziesięciu ton.

Herbata radziecka, która w sprzedaży detalicznej ukaże się w przyszłym tygodniu, sprzedawana będzie w czterech gatunkach — jako mieszanka luzem, jako mieszanka w opakowaniu krajowym, dwa zaś gatunki najwyższe — w oryginalnym opakowaniu radzieckim.

WARSZAWA (PAP). — W ostatnich dniach rozpoczął się import masła i innych tłuszczów jadalnych ze Związku Radzieckiego do Polski.

WARSZAWA (PAP). — Nadszedł do Polski pierwszy transport wysokogatunkowej herbaty ze Związku Radzieckiego w ilości kilkudziesięciu ton.

W rocznicę śmierci Lenina

Dziś, 21 stycznia 1950 roku, obchodzimy 26 rocznicę zgonu Włodzimierza Iljicza Lenina. W ciągu 26 lat burzliwych dziejów ludzkich, które upłynęły od daty śmierci Lenina (21 stycznia 1924 r.), wiele zmieniło się na świecie: powstało potężne, militarystyczne, rzucające strach na cały świat, państwo hitlerowskie, powstało i runęło w gruzy. Rozpadło się faszystowskie imperium Mussoliniego. Rozbita została imperialistyczna Japonia. Faszystowska Polska Rydza i Becka, Węgry — Horty'ego, Czechosłowacja zdradcy Haehy, Rumunia króla Michała i Żelazny Gwardii, faszystowska Bułgaria, Chiny kate Ciang Kai-szeka, przemieniły z wicherem dziejów.

Legły w gruzy nie tylko liczne państwa faszystowskie. W wielu z nich nie ocalał się wobec próby czasu sam faszyzm, do niedawna panujący w tych krajach. Narody wyrwały go z korzeniami i rzuciły na zawsze wraz z jego potwornościami na śmietnik historii.

Osłabione i zepchnięte na drugi plan zostały w ciągu owego 26-letniego okresu kierujące światem potęgi: Anglia i Francja, dziś żyjące o kiju marshallowskim. Sama Ameryka rzekomo potężna, nie zagrożona przez niczyją napaść, żyje w uślawicznym strachu o własne jutro, w strachu przed pogłębiającym się kryzysem gospodarczym, przed rosnącą lawiną bezrobocia, przed powikłaniami wewnętrznymi.

Spośród wszystkich państw na całym świecie wyszedł w ciągu owego 26-lecia politycznie i gospodarczo wzmocniony — wolny od sprzeczności wewnętrznych — jedynie Związek Radziecki, wyszedł wzmocniony i zahartowany jedynie ruch rewolucyjno-wyzwoleniowy klasy robotniczej i ludów kolonialnych, ruch leninowski. W ogniu walki przetrwał i zwyciężył we wszystkich trudnych i rozszarpanych kręgach swych wpływów. Dziś około 800 milionów ludzi na globie ziemskim taktno szandar leninizmu w swoich krajach.

Przypominając te fakty dziś, w 26 rocznicę śmierci Lenina, stawiamy sobie pytanie: w czym leży nieujawniona potęga leninizmu, gdzie jest źródło jego światowych zwycięstw?

Potęga leninizmu tkwi w głębokiej, rewolucyjnej, jasnej, na nieodpartych argumentach zbudowanej nauce o tym, jak klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem ma zdobywać władzę i budować socjalizm. Potęga leninizmu tkwi w jego prawdziwości, tkwi w tym, że jest on nierozwalnym związkiem z praktyką, że za słowem idzie czyn i że czyn potwierdza słusność słowa.

Leninizm wskazał klasie robotniczej ZSRR, że bez jej ofiarnej walki o zbudowanie w przyszłości nowego typu wielkiego przemysłu, a zwłaszcza przemysłu ciężkiego, Związkowi Radzieckiemu grozi śmierć ze strony imperialistycznych drapieżców i Związek Radziecki nie urzeczywistni socjalizmu. Na tej leninowskiej tezie oparte zostały późniejsze stalinowskie pieśni. Czyż trzeba dowodzić dziś, po drugiej wojnie światowej, że bez tych pieściółek Związek Radziecki nie sprostałby zadaniom w godzinie śmiertelnej próbie, kiedy stanął sam na sam z ubrojonymi po zęby 270 dywizjami hitlerowskich Niemców!

Leninizm wskazał klasie robotniczej i masom pracującym chłopstwa, że nie można stworzyć wielkiego, wysoko uprzemysłowanego, socjalistycznego kraju, jeśli jego rolnictwo zostaje uciążone i karłowate. Bez wydajnych, opartych na pracy maszyn i elektryczności wielkich gospodarstw rolnych nie ma rozwoju przemysłu. A bez rozwoju przemysłu gospodarka rolna skazana jest na wieczną nędzę.

Burżazja szukała wyjścia z tej sytuacji drogą kapitalistyczną, rujnując biednego i średniego chłopca i tucząc jego koszmę bogaczy wiejskich i obywateli. Proletariat wychodził z tego błędnego koła drogą socjalistyczną — poprzez kolektywizację indywidualnych gospodarstw chłopskich, ograniczając, wypierając i likwidując bogaczy wiejskich, jako klasę i podnosząc dobrobyt podstawowych mas pracujących chłopstwa.

Dziś rolnictwo radzieckie zajęło pierwsze miejsce na świecie pod względem mechanizacji i elektryfikacji, pod względem wysokiej wydajności pługów, a cuda galezistej pszenicy wielokosowej i innych tworów miczulinowskiej agrobiologii zapowiadają nową, o światowym znaczeniu rewolucję w produkcji rolnej, przybliżając erę komunizmu.

Leninizm uczył klasę robotniczą, że bez partii nowego typu — jednolitej, zdyscyplinowanej, bojowej, bezgranicznie oddanej sprawie socjalizmu, oczyszczonej od oportunistów, socjaldemokratyzmu i nacjonalizmu, zdolnej mobilizować milionowe masy — klasa robotnicza nie zlamie oporu kapitalistów i nie zbuduje socjalizmu.

Czyż trzeba dowodzić dziś, w 26 rocznicę zgonu Lenina, że bez partii bolszewickiej, którą stworzył Lenin i którą po dziś dzień prowadzi jego uczeń — Stalin, bez jej żelaznej konsekwencji i pryncypialności w działaniu, bez jej politycznej przenikliwości, bez jej bezgranicznej wiary w dzieło socjalizmu i w klasę robotniczą, Związek Radziecki nie zwyciężyłby w 5-letniej wojnie domowej, nie pokonałby interwentów, nie uprzemysłowałby kraju, nie skolektywizowałby rolnictwa, nie zdruzgotaby hitlerowskich Niemców, nie rozwijałby u siebie produkcji energii atomowej,

nie stworzyłby z zacołanej Rosji, która była pionkiem w rękach obcych imperialistów, światowej potęgi, która kieruje walką wszystkich ludzi pracy o pokój i postęp.

Jakie wnioski płyną stąd dla nas? Jesteśmy krajem demokracji ludowej i maszerujemy do socjalizmu. Skończyliśmy zwycięsko 3-letni plan odbudowy kraju i rozpoznaliśmy plan 6-letni — zakładamy fundamenty socjalizmu. To jest dziś nasze centralne zadanie, wokół którego, skupiamy wszystkie zdrowe siły narodu. Po 6 latach pracy i pokonywania trudności, masy robotnicze, chłopskie i inteligencji pracującej osiągną wyższy poziom dobrobytu i kultury, kraj nasz będzie bogatszy i silniejszy, niż dziś.

W 26 rocznicę zgonu Lenina, wobec zadań, które stoją przed nami, wniosek dla nas jest jeden: strzec nadal, jak źrenicy oka nauki Lenina i Stalina — naszego drogowskazu w walce o socjalizm.

Leninizmowi zawdzięczamy nasze dotychczasowe osiągnięcia. Leninizmowi zawdzięczamy naszą niepodległość. Zawdzięczamy jej nie tylko w tym sensie, że Armia Radziecka przywróciła nam wolność. Lenin był tym człowiekiem, który od dziesiątków

lat, jeszcze za czasów zaborów, walczył w ruchu robotniczym o uznanie prawa narodu polskiego do samookreślenia aż do utworzenia własnego państwa. Leninizmowi zawdzięczamy polski rewolucyjny ruch robotniczy przez zwyciężenie błędów luksemburgizmu i umiejętne wiązanie walki o wolność narodową z walką o wolność społeczną, którą przyswoiła sobie KPP, a którą w okresie walki z okupacją hitlerowską — rozwinęła PPR.

Kierując się nauką Lenina i Stalina, przeprowadziliśmy historyczne reformy w kraju i stworzyliśmy planową gospodarkę, likwidując kryzys i bezrobocie; kierując się nauką Lenina i Stalina rozbiłiśmy odchylenie prawicowo-nacjonalistycznej grupki tow. Gomułki i urzeczywistniliśmy funkcje dyktatury proletariatu w klasowej istocie naszej władzy; kierując się nauką Lenina i Stalina o partii, przeprowadziliśmy zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego w zaciętej walce z socjaldemokracją, oportunistami i nacjonalizmem i stworzyliśmy partię leninowskiego typu; na naukach Lenina i Stalina uczymy się rewolucyjnej czujności, opieramy nasz ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, wygramyśmy wojnę o plan trzyletni i dokonamy histo-

rycznego przełomu na wsi, brzemiennej w największe skutki rewolucyjne: stworzyliśmy pierwsze produkcyjne spółdzielnie rolnicze.

Idziemy leninowską drogą i to nam daje pewność, że tak, jak dzięki leninizmowi Związek Radziecki pokonał wszystkie trudności i dziś prowadzi narody do komunizmu, tak dzięki leninizmowi zwycięży trudności i Polska Ludowa i wszystkie kraje demokracji ludowej.

Wnioski nasze są więc następujące: nadal, ze zdwojoną energią krzewić i upowszechniać leninizm w masach członkowskich Partii, podnosić ich poziom ideologiczny i uczyć w praktyce stosowania leninizmu, pogłębiać więc ideologiczną klasę robotniczą i mas ludowych ze Związkiem Radzieckim, oczyszczać Partię z wszelkiego politycznego i moralnego plugawstwa, gdziekolwiek ono się wślizgnie!

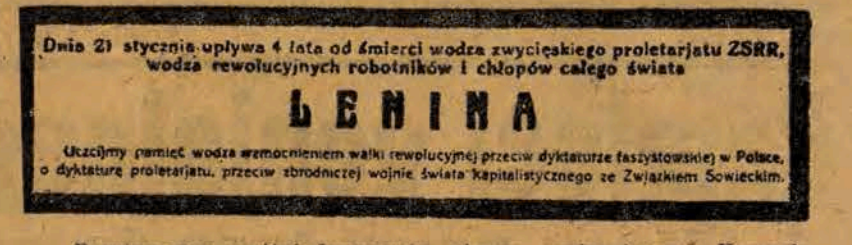
Silna, świadoma, leninowska, ofiarna i bojowa, zdolna do mobilizacji milionów — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, oto rejonka, że zrealizujemy plan 6-letni, że zbudujemy fundamenty socjalizmu w Polsce, że pod nieśmiertelnym sztandarem leninizmu — pójdziemy do pełnego zwycięstwa socjalizmu w Polsce.

Jerzy Nawrot

Śmierć Lenina okryła żałobą proletariat polski

CZERWONY SZTANDAR

Organ Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Polki
Styczeń 1950. Cena 30 groszy. Nr 1 () Rok VII



Dnia 21 stycznia upływa 4 lata od śmierci wodza zwycięskiego proletariatu ZSRR, wodza rewolucyjnych robotników i chłopów całego świata

Przytaczamy poniżej fragmenty odeszy wydanej przez Komunistyczną Partię Polki w dniu śmierci Lenina oraz fragment artykułu, umieszczonego w organie KPP „Czerwony Sztandar”, w dziesiątą rocznicę śmierci twórcy bolszewizmu i państwa radzieckiego.

UMARŁ LENIN!
Obrzmiał, który wchłonął w siebie ból i mękę milionów wyzyskiwanych, który miliony te rzucił do walki. Tytan, który stanął na granicy dwóch epok, mocarną dłońmi zdławił maskę z oblicza socjal-zdrady i ugody, potęgą swej woli, żelaznym hartem

wład w zrozpaczone serca i mózgi ducha walki, żądzą czynu zamienił mięśnie w stal, pchał masy pracujące całego świata do walki o zerwanie łańcuchów kapitalizmu.

LENIN!
Na dźwięk tego imienia wszędzie tam, gdzie panoszy się wyzysk i ucisk żywej bily serca, prostowały się zgarbione barki, płonące oczy biegnęły ku plomieniom rewolucji, którymi zapalił się Wschód.

LENIN!
Ponad polami bitew, przez stopy trupów, ponad żarłocznymi paszczami armat, z okropu do okropu, plynęło to imię nadziei pokoju, zagwajał bunty, wyciągnięta wzajemnie dłoń bratnią proletariatu w omdleniu ubranych mundurów żołnierskie.

LENIN!
Na dźwięk tego imienia skupiały się szeregi robotnicze, biegnęły pod sztandary rewolucji, skwały w jedną wielką, walczącą o wyzwolenie proletariatu armię...

10 lat temu... za trumną zmarłego wodza, w żałobnym pochodzie szły miliony ludzi. A gdy brzmiały salwy baterii i gwizdały syreny fabrycznych, wieszczące światu, że zmierzają do międzynarodowego proletariatu, jedną myślą, jedną wolą żyły miliony, idące za jego trumną i dziesiątki milionów wszędzie w wszystkich krajach, w tej ciężkiej chwili czczące jego pamięć.

LENIN UMARŁ, LECZ DZIEŁO JEGO — LENINIZM — ŻYJE.
10 lat bez Lenina proletariat ZSRR w ciężkiej walce z wrogiem klasowym wieloletni w życie bojowe zasady leninizmu.

Te potężne zwycięstwa zostały odniesione przez masy pracujące ZSRR tylko dzięki temu, że wódz i organizator mas, bolszewicka partia, pod wodzą Stalina, wnieśli wieloletni w życie nauki leninowskie, nieublaganie walcząc wszelkie odchylenia od generalnej linii partyjnej.

10 lat bez Lenina, bolszewicka partia, realizując leninowskie wskazania twardej ręki, nie bacząc na kapitalistyczne okrucieństwa, na wszystkie zamachy międzynarodowej burżazji, prowadziła masy pracujące ZSRR od zwycięstwa do zwycięstwa.

W Leninowskim Dniu zbierze się w Moskwie XVII Zjazd Bolszewickiej Komunistycznej Partii w ZSRR. Zwycięskim masom pracującym ZSRR, XVII Zjazdowi, wodzowi międzynarodowego proletariatu, towarzyszywo Stalinowi, w 10 rocznicę śmierci Lenina, od nas, polskich komunistów, braterskie, piomienne, rewolucyjne powitania.

W Rocznice Wyzwolenia Łodzi przez bohaterką Armie Radziecką Uroczyste posiedzenie MRN w Filharmonii Łódzkiej

Sala Filharmonii Łódzkiej udekorowana czerwienią i bielą. Nad podium — widnieją dwie postaci: żołnierza radzieckiego i polskiego, symbol braterstwa broni i sojuszu, cementowanego w bojach o wolność.

Dźwięki hymnu polskiego i radzieckiego otworzyły uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej — w 5 rocznicę wyzwolenia Łodzi.

Uroczyste zebranie zajął przewodniczący MRN tow. Edward Andrzejak, powołując prezydium.

Minutą ciszy uczcili zebrani pamięć tych wszystkich, którzy polegli w walce o wyzwolenie.

— Bezwzględnie minął okres wyzysku gospodarki kapitalistycznej — oświadczył tow. Andrzejak. — Łódzka klasa robotnicza chlubnie wykonała plan trzyletni, na mocnych podstawach przystępuje do realizacji zadań Planu Sześcioletniego. Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego jest wyrazem niezłomnej woli ludu polskiego budowania fundamentów socjalizmu w Polsce w oparciu o naukę marksizmu — leninizmu, o doświadczenia WKP(b) pod wodzą Wielkiego Stalina.

Na trybunie wystąpił prezydent Łodzi — tow. Marian Minor, Skłania o sprawozdanie z pracy i osiągnięć samorządu łódzkiego w okresie minionego 5-lecia.

Po przemówieniu tow. Minora wybrano 3 delegację, które opuściły Akademię, by złożyć wieńce pod Pomnikiem Wdzięczności, na Radogoszczu i na Płycie Nieznanego Żołnierza, oddając w ten sposób w imieniu miasta hołd pamięci tych wszystkich, którzy polegli w bojach z faszyzmem.

W imieniu KL PZPR i klubu radnych PZPR przemawiał sekretarz KL PZPR tow. Duniak. — Potęga Armii Radzieckiej dodawała otuchy polskiej klasie robotniczej w czasie wojny. Dziś Związek Radziecki daje nam przykład, jak klasa robotnicza, budującą nową ustrój Polski Ludowej. Kierujemy się i będziemy się kierować doświadczeniami Związku Radzieckiego w naszej pracy i walce — oświadczył na zakończenie tow. Duniak.

Ob. Świątkowski w imieniu radnych MRN, członków Stronnictwa Demokratycznego, podkreślił, że SD będzie konsekwentnie maszerowało wraz z całą polską klasą robotniczą — ku socjalizmowi.

— Zespół radnych z ZSL — mówił prof. Tadeusz Wróbel, przedstawiciel ZSL — w tym uroczystym dniu składa hołd bohaterkiej Armii Radzieckiej. Dzięki ZSRR po raz drugi otrzymaliśmy wolność, tym razem umocnioną dzięki władzy ludowej. Ruch ludowy realizuje konkretny program przebudowy wsi. W oparciu o teorię marksizmu — leninizmu zbudujemy na wsi ustrój socjalistyczny.

W imieniu SP zabrał głos ob. Łabentowicz, deklarując, że stronnictwo katolików, umiemycych odrębne zasady wiary od polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Gościnnie odwołaliśmy się do polityki, przysięka, że swym wysiłkiem będzie wspierać z całym społeczeństwem polskim budowę w Polsce socjalizm.

Delegacja społeczeństwa Łodzi i województwa uczestniczy w uroczystościach leninowskich w Poroninie

W dniu 21 stycznia 1950 r., w Poroninie — miejscowości, w której mieszkał przed 37 laty wielki twórca państwa socjalistycznego — Włodzimierz Iljicz Lenin, nastąpił otwarcie muzeum Jego imienia.

Na uroczystości te, zwaną z 26 rocznicą śmierci Lenina — udała się w dniu wczorajszym delegacja społeczeństwa Łodzi i województwa łódzkiego w następującym składzie:

Uchwała ZMP w sprawie titowskiej organizacji młodzieży

WARSZAWA (PAP). Dnia 18 bm. prezydium Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej powzięło uchwałę, domagającą się wykluczenia titowsko-jugosłowiańskiej organizacji młodzieży „Narodna Omladina Jugoslawije” ze Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

W uchwałę, którą wysłano do Komitetu Wykonawczego SFMD, czytamy m. in.:

Faszystowskie kierownictwo NOJ wszelkimi sposobami usiłuje zaszerzyć wśród młodzieży jugosłowiańskiej nienawiść do Związku Radzieckiego i do całego międzynarodowego obozu demokracji i pokoju.

Jesteśmy przekonani, że usunięcie organizacji NOJ wzmocni jedność demokratycznej młodzieży świata i przyczyni się do dalszego wzrostu siły i potęgi obozu demokracji i postępu, który pod wodzą Wielkiego Związku Radzieckiego toczy niezłomną walkę o trwałą pokój.

Rząd Bidault ponosi odpowiedzialność za okrucieństwa żołnierzy francuskich wobec ludności chińskiej w Vietnamie

Nota rządu Chin Ludowych domaga się ukarania winnych

PEKIN. (PAP) — Minister spraw zagranicznych Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-Lai przesłał ministrowi spraw zagranicznych Francji Schumanowi następującą notę w sprawie okrucieństw, popełnianych przez wojska francuskie wobec Chińczyków zamieszkałych na terytoriach okupowanych przez Francuzów w Vietnamie:

Według relacji Chińczyków zamieszkałych w Vietnamie, w dniu 19 listopada 1949 r. ponad 100 żołnierzy francuskiego korpusu ekspedycyjnego otoczyły osady wiejskie Czing-Ning i Liu-Kang w okręgu Vinh-Yen. Obie te osady są całkowicie zamieszkałe przez Chińczyków i liczą około 160 mieszkańców, którzy nigdy nie brali udziału w życiu politycznym wsi i przestrzegali jak najściślejszej neutralności w wojnie francusko-wietnamskiej.

Mimo to żołnierze francuskiego korpusu ekspedycyjnego wdarli się do domów Chińczyków, wyrwali im wszystkich mężczyzn niezależnie od wieku na rynek i poczęli się nad nimi znęcać. Żołnierze korpusu francuskiego pobili w bestialski sposób wszystkich mężczyzn, a następnie zgwałcili kobiety

ty i poczęli plądrować mieszkania. Wszystkie cenne przedmioty zostały w obu osadach zabrane. Mieszkańcy osad legitymnie walczyli z dokumentami chińskimi, lecz dowódca oddziału francuskiego dał im na strzepy.

Po okrojeniu obu osad i spaleniu kilku domów oddział francuski wycofał się, zabierając zapasy żywności oraz trzodę chlewną i cały drób.

Parlament Demokratycznych Niemiec popiera orędzie obrońców pokoju

BERLIN (PAP) — Na 8 plenarnym posiedzeniu tymczasowa izba ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na wniosek wszystkich frakcji, uchwałała jednomyślnie deklarację, popierającą całkowicie orędzie stałego komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Naród niemiecki — stwierdza m. in. deklaracja — jest szczególnie zainteresowany w zachowaniu pokoju. Życzymy więc z całego serca pełnego sukcesu temu orędziu. Prowadzi my walkę o pokój wraz z Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i milijonami wolności narodami całego świata.

WŁODZIMIERZ ILJICZ LENIN

W przededniu 26 rocznicy śmierci Włodzimierza Lenina otrzymaliśmy nowe wydanie „Krótkiego zarysu życia i działalności” twórcy bolszewizmu i pierwszego na świecie państwa socjalistycznego*).

Nowe ćwierć miliona egzemplarzy wspaniałej książki o Leninie, opracowanej przez Instytut Marksa - Engelsa - Lenina przy KC WKP(b), zasilą nasze biblioteki i pozwoli ludziom pracy wzbogacić swą wiedzę o wodzu Rewolucji Rosyjskiej i całego międzynarodowego ruchu robotniczego. Z książki tej będziemy czerpać nauki i wskazania dla naszej walki, dla walki o zbudowanie socjalizmu w Polsce.

Zamieszczamy poniżej końcowy fragment książki o życiu i działalności Lenina.

Całe swoje życie Lenin oddał bez zastrzeżeń sprawie wyzwolenia robotników i chłopów spod ucisku kapitału, spod władzy kapitalistów i obszarników, sprawie zbudowania socjalizmu.

Życie i działalność Lenina wiąże się z działalnością wielkiej bohaterki partii bolszewickiej, której był twórcą.

Lenin był geniuszem rewolucji. W najcięższych bitwach klasowych nowoczesnej epoki, epoki wojen i wstrząsów rewolucyjnych, Lenin kroczył na czele mas ludowych. Pod jego kierownictwem zwyciężyła Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna w ZSRR. Rewolucja ta była radykalnym przełomem w powszechnych dziejach ludzkości, zwrotem od starego, kapitalistycznego świata do nowego, socjalistycznego.

Z kleszczy pierwszej światowej wojny imperialistycznej, z plekia imperializmu pierwsza rewolucja bolszewicka wyrwała pierwszą setkę milionów ludzi na kuli ziemskiej. Następnie, mówił Lenin, wyrwą z wojen imperialistycznych i ze świata kapitalizmu całą ludzkość.

„Mamy prawo być dumni i uważać się za szczęśliwych — pisał Lenin — że nam pierwszym przypadło w udziale obalić w jednym zakątku kuli ziemskiej tego dzikiego zwierza — kapitalizm, który krwawo zalał świat, doprowadził ludzkość do głodu i zdzierstwa i który zginie nieuchronnie i szybko, bez względu na to, jak potwornie bestialskie byłyby przejawy jego przedśmiertnego szalu”.

Genialny Wódz klasy robotniczej

Lenin był genialnym kierownikiem partii bolszewików, wodzem i nauczycielem klasy robotniczej. Był kierownikiem nowego typu prostym i skromnym, ściśle związanym z masami tysiącami nie, wodzem nowych mas — prostych i zwykłych, najgłębszych „nizin” ludzkości, które prowadziły do walki o swe wyzwolenie. A równocześnie był największym geniuszem wszystkich czasów i narodów, uzbrojonym w całe bogactwo ludzkiej wiedzy i kultury,

Nie ma ani jednej dziedziny wiedzy i praktyki, mających związek z wyzwolenia walką klasy robotniczej, której by Lenin nie wzbogacił wielkimi ideami. Nie można wymyślić ani jednego bardziej lub mniej doniosłego wydarzenia w życiu narodów w końcu XIX wieku i w pierwszym ćwierćwieczu XX, ani jednego mniej lub bardziej poważnego zjawiska w dziedzinie nauki i rewolucyjnej walki mas pracujących, które by nie zostały w genialny sposób oświetlone w dziełach Lenina.

Lenin pomnożył ideowe bogactwo marksizmu na podstawie doświadczeń nowej epoki. Lenin rozwinął marksizm dalej, wznosił go na nowy, wyższy szczebel. Jest on twórcą leninizmu. Towarzysz Stalin dał klasyczne określenie leninizmu: „Leninizm jest to marksizm epoki imperializmu i rewolucji proletariackiej. Ścisłej mówiąc: leninizm jest to teoria i taktyka rewolucji proletariackiej w ogólności, teoria i taktyka dyktatury proletariatu w szczególności”.

Lenin był wiernym synem narodu rosyjskiego. Był przepojony uczuciem dumy z narodu, który zbudował potężne, zdolne do życia państwo, obronił je w wiekowych walkach z cudzoziemskimi zaborcami, stworzył bogatą, kwitnącą kulturę, przodującą nauką i sztuką. Lenin przepojony był uczuciem dumy z narodu rosyjskiego, naród ten bowiem wyłonił najbardziej rewolucyjną na świecie klasę robotniczą, która wyhodowała w sobie głęboką

nienawiść do wszelkiego ucisku narodowego, zbudowała pierwsze w świecie państwo socjalistyczne — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, oparty na braterskiej współpracy wszystkich narodów.

Lenin — nauczyciel zwycięstwa

Kierując się nauką Lenina, partia bolszewicka zwiierała swe szeregi, mobilizowała klasę robotniczą i chłopską do walki z absolutyzmem i kapitalizmem. Pod sztandarem Lenina radziecka klasa robotnicza szła do szturm na twierdze kapitału i odniosła zwycięstwo w bojach o Wielką Październikową Rewolucję Socjalistyczną. Pod sztandarem Lenina lud radziecki gromił i tępił w czasie wojny domowej zaściany biogwardystów i interwencji. Z imieniem Lenina wiązały się zwycięstwa ludu radzieckiego na wszystkich frontach walki: wojennym, gospodarczym, dyplomatycznym, kulturalnym. Z imieniem Lenina wiązały się budowa i utrwalenie Państwa Radzieckiego, opracowanie i urzeczywistnienie wielkiego planu zbudowania socjalizmu w naszym kraju. Z jego imieniem na ustach masy pracujące ZSRR idą ku świetlanym szczytom komunizmu, przewidyując na swej drodze wszystkie przeszkody i odrzucając przez wszystkich wrogów socjalizm.

Życie, czyny i wielkie dzieła Lenina uczą nas skutecznie walczyć o sprawę komunizmu. „Pamiętajcie o Iljiczu, kochajcie, studiujcie Iljicza, naszego nauczyciela, naszego wodza” — nawołuje Towarzysz Stalin. Towarzysz Stalin uczy nas „radzić się Lenina, zwracać się do niego przy rozstrzygnięciu wielkich i drobnych zagadnień”.

Wzniosły obraz działacza typu leninowskiego naszkicował Towarzysz Stalin w przemówieniu wygłoszonym na zebraniu przedwyborczym w dniu 11 grudnia 1937.

Naród winien wymagać od swoich posłów — mówił Towarzysz Stalin — „by trwali na posterunku politycznych działaczy typu leninowskiego; by byli działaczami o tak samo wyraźnym i określonym obliczu jak Lenin; by byli tak samo nieustraszeni w walce i nieublagani wobec wrogów ludu jak Lenin; by nie ogarniała ich nigdy panika, najmniejszy nawet cień paniki, gdy sprawa zaczyna się komplikować i na horyzoncie zarysowuje się jakiegokolwiek niebezpieczeństwo; by byli tak samo jak Lenin dalecy od wszelkiego cienia paniki; by byli tak samo mądry i rozważni jak Lenin przy rozstrzygnięciu skomplikowanych kwestii, gdzie potrzebna jest wszech-



Lenin w swoim gabinecie pracy

władającym po mistrzowsku wszech zwycięskim orężem proletariatu — rewolucyjnym marksizmem. Swą działalność rewolucyjną w dziedzinie przeobrażenia społeczeństwa ludzkiego Lenin opierał na granitowej podstawie marksizmu. Opanował całą przebogata treść skarbnicy marksizmu. „Lenin był i pozostaje — mówił Towarzysz Stalin — najwierniejszym i najkonsekwentniejszym uczniem Marksa i Engelsa, całkowicie i pod każdym względem opierającym się na zasadach marksizmu”.

Z ogromnym pietizmem odnosił się Lenin do każdego słowa i do każdej myśli twórców komunizmu naukowego. Z wielką mocą i energią piętnował tych, którzy usiłowali głosić „wolność krytyki” w stosunku do teorii marksistowskiej i pod tą flagą przemycić idee burżuazyjne. Bezlitośnie demaskował wszystkich, którzy przysięgali na wierność Marksomu i Engelsowi, w czynach zaś zdradzali marksizm. Lenin obronił i odwrócił rzeczywiste poglądy Marksa i Engelsa, oczyścił idee marksizmu z wszelkich wypaczeń oportunistycznych.

Równocześnie Lenin wielokrotnie podkreślał, że marksizm nie jest dogmatem, lecz wytyczną działania, że teorie marksistowskie należy dalej rozwijać, pogłębiać we wszystkich kierunkach. Mówił, że „konieczne jest samodzielne opracowanie teorii Marksa, teoria ta bowiem daje jedynie ogólne tezy wytyczne, które w konkretnych wypadkach trzeba stosować w Anglii inaczej niż we Francji, we Francji inaczej niż w Niemczech, w Niemczech inaczej niż w Rosji”. Nie można bronić dawnych rozwiązań marksizmu — uczył — gdy sytuacja się zmieniła i wymaga nowych rozwiązań. Trzeba umieć posługiwać się metodą badań marksistowskich dla analizy nowych warunków historycznych, nowej sytuacji.

Lenin — koryfeusz nauki

Lenin — koryfeusz nauki, nieodległymi mistrz dialektyki materialistycznej — nieustraszenie obalał stare i przetrzyskane, wysuwał i rozwijał nowe, wysunięte przez życie zagadnienia.

O książce Lenina:

„Materializm a empiriokrytycyzm”

W myśl uchwały Komitetu Centralnego PZPR o przystąpieniu do pełnego wydania dzieł Lenina i Stalina w języku polskim, ukazał się ostatnio (jako pierwszy w kolejności wydawania) XIV tom Dzieł Lenina, zawierający jego znakomitą pracę filozoficzną „Materializm a empiriokrytycyzm”, ukazującą się po raz pierwszy w języku polskim.

Lata 1908—1909, w których Lenin pisał swą książkę, były ciężkimi latami w życiu partii bolszewickiej. Po zdławieniu rewolucji 1905 r. nastąpił okres reakcji stolicywolskiej. Siły proletariatu wyczerpane są minionymi bojami, fala ruchu rewolucyjnego spada. Wymaga się ucisk klasowy i polityczny. Późnienie partii proletariackiej staje się trudniejsze, jej praca żmudniejsza, perspektywa zwycięstwa odsuwa się na pewien czas. Naturalna rzecz kolejną pozycją w tym okresie wahać się i załamywać te elementy, które przyniosła do szeregu partyjnych wysoka fala rewolucyjna okresu przedniego, ale które nie dość silnie związane są z partią interesem i instynktom klasowym i nie dość silnie przejęte jej ideologią. W ruchu robotniczym podnosi głowę oportunistyczny, wystąpiła do walki z jawnymi politycznymi, ale szukający podbudowy teoretycznej, szukający uzasadnienia filozoficznego. Wśród części inteligencji partyjnej rozpoczyna się odwrót od światopoglądu filozoficznego partii marksistowskiej — materializmu dialektycznego. Rozlegają się głosy, że materializm dialektyczny jest „przestarzały”, obalony, albo że przynajmniej trzeba go „uzupełnić” najnowszymi zdobyciami filozofii burżuazyjnej. Szczególnie modny staje się wśród tej części inteligencji partyjnej prąd silnie rozpoznałszy wówczas w kołach burżuazyjnej inteligencji i wśród reformistów tzw. empiriokrytycyzm, filozofia profesorów niemieckich Avenarius i Macha.

Podstawą empiriokrytycyzmu jest założenie, że „krytyka doświadczenia”, czyli badanie istoty doświadczenia (stąd właśnie nazwa empiriokrytycyzmu) wykazuje, iż przedmiotem tego doświadczenia czyli świat zewnętrzny — rzeczywistość, materia, nie istnieje obiektywnie, tzn. niezależnie od człowieka, lecz jest jedynie spletem, kompleksem jego wrażeń zmysłowych.

Nie wszyscy empiriokrytycy czy machiści rosyjscy występowali otwarcie przeciw marksizmowi. Część z nich, zwłaszcza w łonie partii bolszewickiej, usiłowała podsyć się pod marksizm, zafalszować marksizm machizmem, wykazać, że są one do pogodzenia. Ci właśnie byli

jest jedyną filozofia, zgodną z nauką współczesną, że „fizyka współczesna leży w pologu, rodzaje materializm dialektyczny”.

Polemizując bowiem ze swymi bezpośrednimi przeciwnikami „machistami rosyjskimi”, sięgnął Lenin o wiele głębiej. Podał krytyce filozofii ich mistrzów, Avenarius i Macha. Prześledził ich rodowód filozoficzny aż do osiemnastowiecznego biskupa angielskiego, Berkeley'a, który, jako główną podstawę ateizmu zwalał „przesa”, że świat zewnętrzny, materia, istnieje rzeczywiście a nie jest jedynie spletem „idei” poznającego umysłu. Lenin wykazał, jakie są powiązania między filozofią Macha i Avenarius a innymi, jeszcze jawniej idealistycznymi szkołami filozofii burżuazyjnej. Oświetlił prąd, z którego wywodziła się filozofia Macha i Avenarius: prąd pozytywizmu filozoficznego i prąd idealizmu subiektywnego.

W roku 1920, kiedy machiści, pragnąc podsyć się pod marksizm, znikli już z widowni ideologicznej, pisał Lenin w przedmowie do drugiego, porolucyjnego wydania dzieła: „...mam nadzieję, że i niezależnie od polemiki z „machistami” rosyjskimi będzie ono (tzn. drugie wydanie dzieła), pozytywne, jako pomocne w zaznajamianiu się z filozofią marksizmu — materializmem dialektycznym — jak również z wnioskami filozoficznymi, wypływającymi z najnowszych odkryć przyrodznawstwa”.

Tak więc sam Lenin w r. 1920 wskazywał przyczynę nieprzejmującej aktualności swej książki.

„Materializm a empiriokrytycyzm”, broniąc światopoglądu filozoficznego Marksa i Engelsa i genialnie ten światopogląd rozwijając, daje najbardziej dobitnie, wystrzone w ogniu walki ideologicznej sformułowanie podstawowych twierdzeń materializmu dialektycznego. Daje wspaniały, nieporównany wykład nauki o tym, jaka jest natura świata, jaka jest natura poznania, jaki jest stosunek poznania do świata. Interpretuje i natłumacza filozoficznie zdobyte wielkiego rozwoju przyrodznawstwa w okresie od śmierci Engelsa do czasu napisania tej książki, wykazując nie zbicie, że materializm dialektyczny

sama, zbadana i naświetlona przez Lenina. I podobnie, jak Lenin wykazał, że genialne odkrycia Macha i Avenarius „były już raz odkryte” przez osiemnastowiecznego biskupa Berkeley'a, a ich absurdalność wypłynęła przez osiemnastowiecznego materialistę Diderota i my bez trudu dowiędzamy, że najnowsze odkrycia owych nowych szkół filozoficznych „były już raz odkryte” przez Macha i Avenarius, a ich absurdalność i wsteczność wykazana w książce Lenina „Materializm a empiriokrytycyzm”. Oto druga przyczyna aktualności tej książki.

Dzieło Lenina jest wzorem partyjności w filozofii. Co to znaczy? Na czym polega jej partyjność? Lenin w książce tej wykazuje jasno, że od początku filozofii ściągają się w niej tylko dwie podstawowe siły, dwa główne obozy — idealistyczny i materialistyczny, reakcyjny i postępowy. Wszelka próba wzniesienia się „ponad” materializm i idealizm, ugruntuwanie jakiegos „nowego stanowiska”, które wyżyte będzie „ciastoty” obu dotychczasowych, prowadzi do eklektyzmu, do zlepku twierdzeń materializmu i idealizmu, nie do jakichś się połączyc w jakąś konkretną całość, staje się zamaskowaną próbą przemycenia idealizmu pod przykryciem antyidealistycznej frazeologii. Mówiąc językiem doby dzisiejszej, powiedzić możemy, że wszelka „trzecia siła” w filozofii, jak w polityce, jest jedynie przywołaniem jednej z sił podstawowych, mianowicie wstecznej.

Czy jednak słusznie czynimy, nadając jednemu z obozów filozoficznych miano postępowego, drugiemu — wstecznego, czyli — traktując walkę filozoficzną jako jedną z form walki klasowej? Partyjność książki Lenina polega na tym, że wykazuje ona klasowy sens prądów i walk w filozofii. Wykazuje, że wszelki, najbardziej — zdawałoby się — abstrakcyjny i „wolnomyślny” system idealistyczny, jest w gruncie rzeczy przywołaniem fideizmu, tzn. poglądu religijnego, do niego prowadzi, przezeń jest wykorzystywany. Każde zaś silniejsze filozofia, czy uczoność, a nawet każda nie dość dobitnie materialistyczna wypowiedź, jest natychmiast podchwytana przez klejki i wykorzystywana do walki społecznej z obozem postępu.

Partyjność książki Lenina polega na tym, że w tej walce ideologicznej, walce klasowej w obrębie filozofii stała się ona wspaniałym orężem filozoficznym partii klasy robotniczej. Dlatego nazywamy ją wzorem książki partyjnej.

Partia marksistowsko-leninowska jest partią klasy, która zmierza do przeobrażenia świata poprzez praktykę rewolucyjną, opartą na naukowym poznaniu praw, rządzących rozwojem przyrody, społeczeństw i myśli ludzkiej. Wbrew zakusom filozofii burżuazyjnej, która coraz bardziej lekka się o poznawalność obiektywnej i poznawalność świata — a więc i potęgę dążącej do przekształcenia świata postępowej praktyki społecznej — światopogląd filozoficzny partii klasy robotniczej opiera się na przesłance istnienia i poznawalności świata. Świat zewnętrzny istnieje rzeczywiście. Przestrzeń i czas są jego obiektywnymi, niezależnymi od wyobrażeń człowieka formami bytu. Świat ten jest rządony przez obiektywne, nie zależne od wyobrażeń czło-wieka prawa. Wrażenia zmysłowe człowieka i powstające na ich gruncie wyobrażenia są odbiciami tego istniejącego obiektywnie świata. Świat ten jest poznawalny, człowiek poprzez doświadczenie poznaje jego obiektywne cechy i rządzące nim prawa. Nieustannie wzrastająca władza człowieka nad przyrodą (dziś — w krajach, które weszły już na drogę socjalizmu — również i władza społeczeństwa ludzkiego nad procesami społecznymi) dowodzi, że umysł ludzki istotnie poznaje świat coraz lepiej i głębiej w nieskończonym procesie poznania.

Książka Lenina stanowi genialne ugruntuowanie tych podstawowych tez światopoglądu filozoficznego partii proletariackiej i ich obronę przed zakusami „najnowocześniejszych” i jakoby opartych na „nauce nowoczesnej” systemów filozofii idealistycznej. Jakże często, „najświeższe” argumenty tej filozofii, argumenty rzekomo zupełnie niedawno, już po śmierci Lenina, dostarczone jej przez naukę, okazują się obalone w „Materializm a empiriokrytycyzm” Lenina. Dla przykładu omówimy chociażby kwestię materialności świata. Ten obiektywnie istniejący i poznawany przez człowieka świat, nazywany w języku filozofii materia. Żadne odkrycie nauk przyrodniczych nie

stoi i nie może stać w sprzeczności z tą charakterystyką świata zewnętrznego, jako obiektywnie istniejącej i oddziaływającej na zmysły człowieka rzeczywistości, czyli nie może obalić tezy materializmu dialektycznego o materialności świata. Ale nauka, zagłębiając się coraz bardziej w poznanie świata, daje nam na skutek tego zmieniający obraz — obraz, który zmienia się wraz z każdym poważniejszym odkryciem przyrodznawstwa. Coraz inaczej musi sobie fizyka wyobrażać budowę materii. Za każdym razem, kiedy nauka dochodzi do nowych, głębszych poglądów na strukturę i cechy materii, filozofowie idealistyczni wołają, że „materia znika” — głosząc na tej podstawie tzw. „idealizm fizyczny”.

Lenin pisze: „Materia znika, to znaczy że znika ta granica, do której znaleźliśmy materię dotychczas; nasza wiedza sięga głębiej; znikają takie własności materii, które dawniej wydawały nam się absolutnymi, niezmiennymi, pierwotnymi (nieprze-nikliwymi, bezdźwięcznymi, masa itp.), a które teraz odsłaniają się przed nami jako względne, właściwe tylko niektórym, stanom materii. Albowiem jedyną „własnością” materii, z której uznaniem związany jest materializm filozoficzny, jest własność bycia obiektywną rzeczywistością, istnieniem na zewnątrz naszej świadomości”.

Na przykładzie tego zagadnienia, jak i wielu innych, wykazuje Lenin bezpodstawność modnego i obecnie tzw. „idealizmu fizycznego”, który pozornie opiera się na najnowszych zdobyciach nauki, w rzeczywistości zaś — na bardzo starych kruczkach filozofii idealistycznej.

Praca „Materializm a empiriokrytycyzm” jest dziełem teoretycznego geniuszu Lenina, który po mistrzowsku opanował ogromną literaturę filozoficzną i przyrodniczą, zwłaszcza literaturę dotyczącą fizyki teoretycznej. Dzieło Lenina było wielkim krokiem naprzód w rozwoju filozoficznych podstaw marksizmu, zapoczątkowało nowy etap w rozwoju materializmu dialektycznego, stanowi teoretyczne przygotowanie partii marksistowsko-leninowskiej. Praca ta jest też po dziś dzień ogromną pomocą dla przyrodników, zwłaszcza dla przyrodników, przechodzących od instynktownego materializmu do świadomego stosowania zasad materializmu dialektycznego.

Znajomość tego dzieła tak współczesnego, dostarczającego tak cennej broni w walce z współczesną filozofią idealistyczną, walczy przyczyni się do rozpoznań i pogłębienia znajomości materializmu dialektycznego w Polsce.

Helena Wichrzka

* „Krótki zarys życia i działalności”. „Książka i Wiedza” Warszawa, 1949 r.

PLAN DZIAŁANIA

(fragmety z powieści A. Tolstoja p.t. „Chleb”)

Iwan Gora siedział wraz z delegatami fabryk petersburskich za długim stołem w gabinecie Rady Komisarzy Ludowych. Za oknem — nad iglicami kremlewskich murów krążyła gromada kawek, zaniepokojonych coraz skąpszym pożywieniem. Poważna cisza gabinetu, ówiarłki pa pieru leżące na wierszowym suknie biurka, krzesła pokryte pokrowcami, równomierne tykanie zegarów ściennych — wszystko to podobało się delegatom — tu władza radziecka trzy miała się krzepko.

Wszedł Włodzimierz Iljcz, jak zwykłe w znoszonej kurtce, taki prosty i swój. Wszedł z bocznych drzwi i zaraz zamknął je za sobą, przekreślił klucz. Pozdrowił ich krótko. Wszyscy wstali.

— Siadajcie, siadajcie, towarzysze! Usiadł na debowym krześle z ogarciem wystającym ponad głowę. Uważnie obejrzał chude, pomarszczone, surowe twarze robotników i w jego żółtawych, szczyrych oczach, pełnych małych punkcików widać było, że już wyciągnął wnioski. Spozrzęglszy Iwana Gorę, podniósł brew. Iwan uśmiechnął się dużymi ustami od ucha do ucha.

Włodzimierz Iljcz wyjął z teczek, leżących na kolanach, zapisany arkusz papieru, położył go przed sobą i znów uniósł głowę. Twarz miał wychudzoną, jakby po przebytej chorobie.

Delegaci patrzyli na niego w milczeniu, niektórzy wyciągali szyję z za pleców towarzyszy. Wielu z nich wzdrygnęło się po raz pierwszy. Przyjechali do niego na Kreml w najwyższej potrzebie: Petersburg umierał z głodu. Wiesz i za pieniądze nie dawała teraz chleba. Głód zaciskał pas na proletariackim brzuchu coraz ciśnień.

— Opowiadajcie. Będziemy myśleć, jak znaleźć wyjście — powiedział Włodzimierz Iljcz i znów uniósł brew, spojrzawszy na Iwana Gorę. — Nie ma na świecie rzeczy niemożliwych.

Siedzący obok Lenina sływu delegat w żelaznych okularach, położył opuchniętą rękę na arkuszu papieru i zaczął:

— Złe jest, Włodzimierzu Iljczu. Głodu, jemy. Trzymamy się, umacniamy i nie oddamy proletariackiej wolności. Ale obawiamy się: do zbiorów trzeba czekać trzy miesiące, a jeśli nie ma co, z wiosną zaczęły umierać dzieci. Szkoda ich, Włodzimierzu Iljczu. Kobiętom maci się w głowach. Jedzenie widzimy, tylko we śnie.

Drugi delegat, szeroki w barach, ponury i przystojny nowogrodzianin, z opadającymi na czole czarnymi kędziurami, nie patrząc na nikogo, rzekł:

— Okręgi petersburskie mogą utrzymać się przez dwa tygodnie i to pod warunkiem, że będzie się wyda wać tylko po ósmej części chleba. Po tym czasie zaczniemy umierać. Z fabryk — połowa, a nie raz i więcej robotników ucieka w czasie wojny. My nie żałujemy ich nawet. Ale ci, co zostali, to rdzeń proletariacki. Tych trzeba karmić.

Inni delegaci opowiadali szczegółowo o niedzy głodowej, o tym, jak trzeba zmuszać prywatnych przedsiębiorców, aby wypiekali chleb, jak należy. Otrzymuje się taki cieniutki chleb, Włodzimierzu Iljczu, kruszy się w garści, a i tego świnstwa wydajemy tylko po ósemce.

Opowiadali o nieporządkach, pa-

nających w urzędach aprowizacyjnych, gdzie często trafia się na ukrytych sprawców głodu. W fabrykach, to tu, to tam wybuchały akty rozpacz, wykrywa się podżegaczy.

— Tak, tak, tak, — powtórzył Lenin, nie słuchając już opowiadania. — A więc, towarzysze, pozwólcie mi teraz zabrać głos.

— Prosimy — odrzekli delegaci.

— „Skargami nie pomożemy sprawie... sytuacja w kraju doszła do ostateczności... w kraju głód... Głód stuka do drzwi robotników, do drzwi biedoty...”

Lenin mówił cicho, głosem przytłumionym, jakby w rozrządzeniu. Pierś przycisnął do stołu, rękami przytrzymywał teczkę, leżącą na kolanach. Deputowani, nie ruszając się, patrzyli w jego żółtawą, wychudzoną twarz. Wolno stukaly ścienne zegary.



Z obrazu art.-malarza Sokolowa
Lenin rozmawia z chłopami, 1921 r.

— „Te wszystkie starania, aby zdobyć chleb tylko dla siebie, tylko dla swej fabryki — powiększają dezorganizację. Tak nie można... A poza tym w kraju chleb jest... (przesunął oczami po cyfrach, zapisanych na leżącym przed nim papierze). — Chleba starczy dla wszystkich. Głód powstał u nas nie dlatego, że brak chleba, a dlatego, że burżuazja wydała nam ostatnią, decydującą bitwę. Burżuazja, bogacze wiejscy, kulacy, sabotują państwową gospodarkę zbożową nie uznając cen, sztywnych na chleb. Podtrzymują wszystko, co upośledza władzę robotników... (Lenin podniósł głowę i powiedział twardo) — co upośledza władzę robotników, dążących do wprowadzenia pierwszej podstawowej, głównej zasady socjalizmu: „Kto nie pracuje, ten nie je!”

Zamilkł i zaczął znów po chwili. — „Dziewięć dziesiątych ludności Rosji rozumie tę prawdę. Ludność ta — to fundament socjalizmu, jego nie wyczerpane źródło siły, jego niezniszczalna rezerwa ostatecznego zwycięstwa.”

Odsunął stół, położył teczkę i stojąc, mówił dalej, spacerując od czasu do czasu kilka kroków wzdłuż stołu.

— W tych dniach pozwól sobie zwrócić się do was z wezwaniem, towarzysze petersburscy... Piter to nie Rosja, piterscy robotnicy to

mała część robotników Rosji. Ale są oni najlepsi, wzorowi, najbardziej uświadomieni, najbardziej rewolucyjni i tworzą najmocniejsze kadry klasy robotniczej... Szczególnie teraz, gdy rewolucja nasza zbliżyła się do konkretnej realizacji socjalizmu, szczególnie obecnie widzimy najwyraźniej na przykładzie sprawy zasa dniczej — chleba, jak nienniknione jest wprowadzenie żelaznej władzy rewolucyjnej — dyktatury proletariatu...

Podkreślił to gestem — wysunął rękę w kierunku siedzących przy stole, zcisnął pięść, jakby trzymał w niej naprawdę wodzę rewolucyjną.

— „Kto nie pracuje, ten nie je!” — jak wprowadzić to w życie? Jest jasne, jak dzień boży, że nienniknione jest przede wszystkim przejęcie przez państwo gospodarki społecznej. Po drugie — ścisła ewidencja

szere, wypróbowani i zaprawieni w walce... Taka oto awangarda rewolucji w Piterze i w całym kraju powinna powstać zwartą masą... Ta awangarda powinna zrozumieć, że w jej rękach leży zbawienie ojczyzny... Trzeba zorganizować „wyprawę krzyżową” przeciwko spekulantom, kulakom, podżegaczom, łapownikom i tym, co usiłują szkodzić naszej organizacji...

Trudniej tego dokonać, niż okazać krótkotrwałe bohaterstwo... Rewolucja idzie naprzód, rozwija się, rośnie... Bitwa rozszerza się. Sprawiedliwy rozdział chleba i tuszczu, staranie się o nie, ścisła reglamentacja i kontrola ze strony robotników w ogólnopaństwowym pojęciu nad tym wszystkim — to prawdziwy i zasadniczy wstęp do socjalizmu... To już nie jest ogólnorewolucyjne, a naprawdę komunistyczne zadanie... Podniósłszy palec do góry, Włodzimierz Iljcz powtórzył ostatnie zdanie i zrenice jego zabłyły, jakby szukały w oczach słuchaczy odpowiedzi: „Zrozumiałe? Jasne?”

Iwan Gora podniósł również duży palec i odezwał się:

— Słusznie. Zadanie jest jasne. Możemy je wykonać, Włodzimierzu Iljczu...

Włodzimierz Iljcz zachwiał się lekko... Coś się o krok. Duże palce obu rąk wsadził w kieszenie kamizelki. Wystąpił mu zmarszczki błęgnące od skroni do kącików powiek, oczy zajaśniały humorem i szczerością.

Tak oto, tak — powiedział Iwan Gora powstrzymując się z trudnością, aby nie zagarnąć w łapy tego człowieka, nie ucałować go — przyjaciela jedynego...

— Teraz, towarzysze, nakreślmy konkretny plan działania... Siadajcie.

przełożył Z. Ławski.

W Hyde-Parku kilku robotników, którzy po raz pierwszy widzieli Lenina, rozmawiało o jego zachowaniu się na zjeździe. Któryś z nich wyraził się w sposób charakterystyczny:

— Nie wiem, być może tutaj, w Europie, robotnicy mają innego, równie mądrego człowieka — Bebla, czy kogo innego. Ale nigdy nie wierzę, by istniał inny człowiek, którego od razu bym tak pokochał, jak tego!

Drugi robotnik, uśmiechając się, do dał:

— To nasz! Ktoś odrzekł: — Plechanow jest również nasz. Usłyszałem traufaj odpowiedzi: — Plechanow — to nasz nauczyciel, nasz „barin”, a Lenin — to nasz wódz i towarzysz.

Jakiś młody człowiek zauważył z humorem: — Plechanowowi surducik zawadza.

„Jadaliśmy obiad w niewielkim gronie, zawsze w tej samej małej, taniej restauracyjce. Zauważyłem, że Włodzimierz Iljcz jada bardzo mało... Widać było, że nie dba o siebie, i zdziwiała go odzyskiwała troskliwość, z jaką się odnosił do robotników. Sprawa ich odżywiania zajmowała się M. Andrejewa i Lenin często ją wytyłwał:

— Jak sądzicie, czy towarzysze nie głodują? Nie? Hm, hm... A może by tak zwiększyć ilość kanapek? Przychodzę do hotelu, w którym zamieszkiwałem i widzę: Lenin zatroskany ogląda pocieki: — Co tam robicie? — Patrzę, czy prześcierała nie są wilgotne.

Zrozumiałem nie od razu: co go obchodzi, jakie są prześcierała w Londynie? Widząc moje zdumienie, wytłumaczył: — Powiniście dbać o swoje zdrowie.

Jesienią 1918 roku spytałem sormowskiego robotnika, Dymitra Pawłowa, jaka jest jego zdaniem najcharakterystyczniejsza cecha Lenina? — Prostota. Jest prosty, jak prawda.

Powiedział to, jak coś, nad czym się dobrze zastanowił i od dawna zde cydował.

Widomo, że najsurowiej człowieka sadza jego podwładni. „Te szoirer Lenina. Gil, człowiek, który wiele widział w życiu, mówił: — Lenin — to człowiek szczególny. Takich, jak on niema. Wiozę go po Miasnickiej: ruch jest wielki, ledwo jadę, boję się, że rozwalę samochód,

szere, wypróbowani i zaprawieni w walce... Taka oto awangarda rewolucji w Piterze i w całym kraju powinna powstać zwartą masą... Ta awangarda powinna zrozumieć, że w jej rękach leży zbawienie ojczyzny... Trzeba zorganizować „wyprawę krzyżową” przeciwko spekulantom, kulakom, podżegaczom, łapownikom i tym, co usiłują szkodzić naszej organizacji...

Trudniej tego dokonać, niż okazać krótkotrwałe bohaterstwo... Rewolucja idzie naprzód, rozwija się, rośnie... Bitwa rozszerza się. Sprawiedliwy rozdział chleba i tuszczu, staranie się o nie, ścisła reglamentacja i kontrola ze strony robotników w ogólnopaństwowym pojęciu nad tym wszystkim — to prawdziwy i zasadniczy wstęp do socjalizmu... To już nie jest ogólnorewolucyjne, a naprawdę komunistyczne zadanie... Podniósłszy palec do góry, Włodzimierz Iljcz powtórzył ostatnie zdanie i zrenice jego zabłyły, jakby szukały w oczach słuchaczy odpowiedzi: „Zrozumiałe? Jasne?”

Iwan Gora podniósł również duży palec i odezwał się:

— Słusznie. Zadanie jest jasne. Możemy je wykonać, Włodzimierzu Iljczu...

Włodzimierz Iljcz zachwiał się lekko... Coś się o krok. Duże palce obu rąk wsadził w kieszenie kamizelki. Wystąpił mu zmarszczki błęgnące od skroni do kącików powiek, oczy zajaśniały humorem i szczerością.

Tak oto, tak — powiedział Iwan Gora powstrzymując się z trudnością, aby nie zagarnąć w łapy tego człowieka, nie ucałować go — przyjaciela jedynego...

— Teraz, towarzysze, nakreślmy konkretny plan działania... Siadajcie.

przełożył Z. Ławski.



Kwiecień 1917 r. Lenin przybywa do Petersburga.

Lenin o nowej sztuce

— „Wiem! Jest wielu szczerze przekonanych, że „pane et circensibus“ (chlebem i widowiskami) można przezwyciężyć trudności i niebezpieczeństwa chwili obecnej. Chlebem — oczywiście! Co zaś tyczy się widowisk — niech i tak będzie — nie sprzeciwiam się! Ale niechże przy tym nie zapominają, że widowiska — to nie prawdziwa wielka sztuka, a raczej mniej lub bardziej ładna rozrywka. Nie należy przy tym zapominać, że nasi robotnicy i chłopci nie przypominają zgola rzymskiego lumpenproletariatu. Nie żyją na koszt państwa, lecz odwrotnie, sami swą pracą je utrzymują. Oni to zrobili rewolucję i bronili jej przelewając potoki krwi i składając niezliczone ofiary. Naprawdę, nasi robotnicy i chłopci zasługują na coś więcej, niż na widowiska. Mają prawo do prawdziwej, wielkiej sztuki. Dlatego w pierwszym planie stawiamy najszerzej pojętą oświatę ludową i wychowanie. One to stworzą podstawę dla kultury — oczywiście, pod warunkiem, że zagadnienie chleba będzie rozwiązane. Na tej podstawie powinna wyrósć prawdziwa nowa, wielka sztuka komunistyczna, która stworzy formę odpowiednią do swojej treści. Na drodze tej „inteligencji“ nasi mają do rozwiązania szlachetne, ogromnie doniosłe zadania. Gdyby zrozumieć i rozwiązali te zadania, spłaciliby swój dług wobec proletariackiej rewolucji, która także przed nimi szeroko otworzyła drzwi, prowadzące ich na wolną przestrzeń z tych nizin, które z takim mistrzostwem charakteryzuje „Manifest Komunistyczny”.

(Z rozmowy W. I. Lenina z Klarą Zetkin)

Prosty jak prawda

(ze wspomnień osobistych Maksyma Gorkiego)



Lenin i Gorki na Capri

daje sygnały, mocno się denerwuje. Ale on otworzył drzwi, przeszedł do mnie po stopniu, ryzykując, że go strąca i perswadowa mi: — „Proszę was, Gil, nie denerwujcie się, jedźcie jak wyciszy”. — Jestem stary szoirer, powiadam wam, nikt by tak nie postąpił.

Trudno oddać tę naturalność i sprężystość, z jaką wszystkie jego wrażenia płynęły w jędro łowisko.

Jego myśl, podobnie, jak wskazówka kompasu, zwracała się swym ostrzem zawsze w stronę interesów klasy swoich ludu pracującego.

Zachwycała mnie jego niezwykła wola życia i aktywna nienawiść do wszystkiego, co w życiu nikczemne, podziwiałem jego młodzieńczy zapal, jaki wkładał we wszystko, co robił. Zdumiewała mnie jego nadludzka zdolność do pracy. Jego ruchy były lekkie i zgrabne; skąpa, lecz silna gestykulacja harmonizowała całkowicie ze stylem jego mowy, skąpym w słowa, bogatym w myśl. W jego twarzy płonęły, grały przenikliwe oczy niezmordowanego bojownika przeciwko kłamstwu i niedoli życia, płonęły mrużąc się, uśmiechając się ironicznie, palając gniewem. Blask tych oczu dodawał jego słowom jeszcze większego ognia i wyrazistości.

Zdawało się niekiedy, że z jego oczu bucha snopem iskier nieposkromiona energia jego ducha i przepojone nią słowa skrzę się w powietrzu. Jego przemówienia stały wywoływały fizyczne uczucie nieodpartej prawdy.

Dziwny i niezwykły był widok Lenina, spacerującego po parku w Gorkach — do takiego stopnia wiązał się z jego postacią wizerunek czło-

wieka, który siedząc na końcu długiego stołu i z uśmiechem, polyskując przenikliwymi oczyma sternika zrenice kieruje dyskusją towarzyszy, albo też, stojąc na trybunie, zarzucając w tył głowę, rzuca w słuchanych tłum, w głośnie oczy ludzi spragnionych prawdy dobitne i jasne słowa.

Przypominały mi one zawsze zimny blask żelaznych wóarów.

Z zadziwiająca prostotą spoza tych słów wyłaniała się artystycznie rzeźbiona postać prawdy.

Hazard był cechą swoistą jego natury, ale nie był to chęć hazardu; grał; świadczył o wyjątkowej rzekomości ducha, która cechuje jedynie człowieka pełnego niezłomnej wiary w swoje powołanie, człowieka, który wszechstronnie i głęboko odczuwa swą spójnie ze światem i całkowicie zrozumiał swoją rolę w chaosie świata — rolę wroga chaosu. Z jednakowym zapalem potrafił on grać w szachy, przegładając „Historię ubiorów” i godzinami dyskutować z towarzyszami. Iowił ryby, chodził po kamienistych dróżkach Capri, rozprężony południowym słońcem, rozkoszował się złocistymi barwami janowca i smagła działała rybaków. Wleczorem zaś, słuchając opowiadań o Rosji, o wsi, wzdychał zazdrośnie:

— A przecież niedostatecznie znam Rosję — Symbirsk, Kazań, Petersburg, zesłanie — i to prawie wszystko.

Lubił on wszystko, co śmieszne, i śmiał się całym ciałem, dostownie „zachłystywał się” śmiechem, czasem do lez. Krótkiemu, charakterystyczne mu dźwiękowi „hm”, „hm” potrafił nadać nieskończoną skalę odcieni, po-

czynając od zjadliwej ironii i kofczac na ostrożnym powątpiewaniu; i często w owym „hm”, „hm” zawierał się subtelny humor, dostępny człowiekowi niezwykle przenikliwemu, znaczącemu na wyłot szatańskie absurdy życiowe...

W ciężkim, głodowym roku 19-ym nie przechodził Leninowi przez gardło produkty, które mu przysłali towarzysze, żołnierze i chłopci z prowincji. Kiedy do jego nieprzytulnego mieszkania przynosił paczkę, krzywił się, był pełen zakłopotania i czym prędzej rozdawał make, cukier i masło chorym lub osłabionym wskutek złego odżywiania towarzyszom. Zapraszając mnie do siebie na obiad, powiedział:

— Poczystuję was wedzoną rybą. Przysłali mi ją z Astrachania. Zmarszczył swe sokratesowe czoło, spojrzal z ukosa swymi wszechwładnymi oczami i dodał:

— Przysyłają, jak jakiemu dziedzicowi! Jak ich odzwyczaić od tego? Odmówić, nie przyjąć — będzie to obraza. A dokoła wszyscy głodują.

Niewybredny, wolny od naloğu picia wina i palenia tytoniu, zajęty od rana do wieczora ciężką, skomplikowaną pracą, absolutnie nie umiał troszczyć się o siebie, natomiast zwracał baczną uwagę na to, jak żyją towarzysze. Siedzi u siebie w gabinecie przy biurku, pisze szybko i mówi, nie odrywając się od pracy:

— Dzień dobry, jak zdrowie? Zaraz skończę. Pewien towarzysz na prowincji wpadł w depresję, widocznie jest zmęczony, trzeba mu dodać otuchy. Nastroj — to rzecz poważna...

Zbyt mało uwagi zwracał na siebie, by rozmawiać z innymi o sobie i jak nikt inny potrafił milczeć o skrytych burzach w swojej duszy. Ale pewnego razu w Gorkach, pieszcząc czyś dzieci, powiedział:

— Ci będą lepiej żyli, niż my. Wiele z tego, co nam przypało w udziale, oni nie doświadczą, ich życie będzie mniej okrutne.

I patrzę w dal, na wzgórze, na których rozpostarła się szeroko wieś, dodał zamysłony:

— A przecież nie zazdroścę im. Pokolenie nasze potrafiło dokonać pracy, zadziwiającej pod względem swej wagi historycznej. Okrutność naszego życia, narzucona nam przez warunki, znajdzie zrozumienie i zostaniemy usprawiedliwiona. Wszystko znajdzie zrozumienie, wszystko!

Pieścił dzieci ostrożnie, dotykając ich jakoś szczególnie lekko i troskliwie.



Władza radom! Ziemia chłopom! Pokój ludom! Chleb głodnym! — Na zdjęciu — Lenin ogłasza władzę Rad na Ogólno - rosyjskim Zjeździe Rad — 25. X. (7. XI.) 1917 roku.

STALIN O LENINIE

(fragmenty wspomnień)

Skromność

Po raz pierwszy spotkałem się z Leninem w grudniu 1905 roku na konferencji bolszewików w Tamerforsie (w Finlandii). Spodziewałem się ujrzeć orla górskiego naszej partii, wielkiego człowieka, wielkiego nie tylko od względem politycznym, ale, że tak powiem, również i pod względem fizycznym. Lenin bowiem przybrał w mojej wyobraźni postać olbrzyma, postawę i okazałość. Jakież było moje rozczarowanie, kiedy ujrzałem człowieka całkiem zwykłego, wzrostu niższego średniego, niczym, dosłownie niczym, nie różniącego się od zwykłych śmiertelników.

Przyjęte jest, że „wielki człowiek” winien się zazwyczaj spóźniać na zebrania, aby członkowie zebrania z biciem serca oczekiwali jego pojawienia się, przy czym, przed pojawieniem się wielkiego człowieka członkowie zebrania uśmiechają: „tss... ciszej... idzie”. Ta ceremonia nie wydawała mi się zbyt ciekawa, gdyż imponuje ona, wzbudza szacunek. Jakież było moje rozczarowanie, kiedy dowiedziałem się, że Lenin przybył na zebranie wcześniej, niż delegaci i gdzieś, w jakimś kącie, prowadził najzwyklejszą w świecie rozmowę, najzwyklejszą rozmowę z najzwyklejszymi delegatami konferencji. Nie ukrywam, że wydawało mi się to wówczas do pewnego stopnia naruszeniem pewnych nieodwołalnych zasad.

Dopiero później zrozumiałem, że ta prostota i skromność Lenina, to dążenie do tego, by nie zwracał na siebie uwagi, a w każdym razie, by nie rzucał się w oczy i nie podkreślał swego wysokiego stanowiska, — że rys ten jest jedną z najbliższych cech stron Lenina jako nowego wodza nowych mas, prostych i zwykłych mas najgłębszych „niższych” ludzkości.

Sila logiki

Znakomite były dwa przemówienia Lenina, wygłoszone na tej konferencji: o chwili bieżącej i o kwestii rolnej. Niesłyszeliśmy, nie zachowywały się one. Były to przemówienia naturalne, które wywołały nieopisaną zachwyt całej konferencji. Niezwykła siła przekonania, prostota i jasność argumentacji, wzięcie i dla wszystkich zrozumiałe zdania, brak pozy, brak zawrotnych gestów i błyskotliwych zdań, obliczonych na efekt — wszystko to korzystnie wyróżniło przemówienia Lenina w porównaniu z przemówieniami zwykłych „parlamentarnych” mówców.

Ale zachwycała mnie wówczas w przemówieniach Lenina nie ta cecha. Zachwycała mnie w przemówieniach Lenina niezbita siła logiki, która nico sucho, ale za to gruntownie opanowuje audytorium, stopniowo elektryzuje je, a następnie bierze w posiadanie, jak się to mówi, bez reszty. Pamiętam, jak wielu z delegatów mówiło wówczas: „Logika w przemówieniach Lenina — to jakiegoś wszechmocnego macki, które chwytają się za wszystkich stron kleszczami i nie masz siły, która byłaby zdolna wyrwać cię z nich albo poddać się albo decydują się na całkowitą porażkę”.

Wierność zasadom

Wodzem partii nie może nie zależeć na opinii większości swej partii. Większość — to siła, z którą wódz musi się liczyć. Lenin rozumiał to nie gorzej, niż każdy inny kierownik partii. Ale nigdy nie stał się niewolnikiem większości, zwłaszcza, kiedy większość tej było brak zasadniczej podstawy. Bywały momenty w historii naszej partii, kiedy zdanie większości lub chwilowe interesy partii stawały w sprzeczności z podstawowymi interesami proletariatu. Lenin w takich wypadkach stawał bez wahania, zdecydowanie na stanowisku zasadniczym, przeciwko większości par-

ty. Co więcej — nie bał się wystąpić w takich wypadkach dosłownie sam jeden przeciw wszystkim, wychodząc, jak często mawiał, z założenia, — że „polityka wierna zasadom jest jedynie słuszną polityką”.

Szczególnie charakterystyczne są pod tym względem dwa następujące fakty.

Pierwszy fakt. Okres 1909—1911 r., kiedy partia, rozbita przez kontrrewolucję, przeżywała zupełny rozkład. Był to okres niewiary w partię, okres masowej ucieczki z partii nie tylko inteligentów, ale częściowo i robotników, okres wyrzekańcia się działalności nielegalnej, okres likwidatorstwa i rozprzeżenia. Nie tylko mieniszewicy, lecz i bolszewicy przedstawiali wówczas całą szeręg frakcji i prądów, przeważnie oderwanych od ruchu robotniczego. Wiadomo, że w owym właśnie okresie powstała idea całkowitego zlikwidowania działalności nielegalnej i zorganizowania robotników w legalną liberalną partię stopy pinowską. Lenin był wówczas jedynym człowiekiem, który nie uległ o ogólnej epidemii i wysoko dźwierzł sztandar partyjności, skupiając ze zdumiewającą cierpliwością i niezwykłym uporem rozdrobnione i rozbite siły partii, walcząc przeciw wszelkim antypartyjnym prądom wewnątrz ruchu robotniczego, broniąc partyjności z niebywałym męstwem i niesłychaną wytrwałością. Wiadomo, że z tej walki o partyjność Lenina wyszedł później zwycięsko.

Drugi fakt. Okres 1914—1917 r., okres, w którym w całej pełni rozgorzała wojna imperialistyczna, kiedy wszystkie lub prawie wszystkie partie socjaldemokratyczne i socjalistyczne uległy ogólnemu zatruciu czadem patriotyzmu i zaciągnęły się w służbę rodzimego imperializmu. Był to okres, kiedy II Międzynarodówka schyliła swe szczytary przed kapitałem, kiedy wali szowinizmowi nie oparli się nawet tacy ludzie, jak Plechanow, Kautsky, Guesde i inni. Lenin był wówczas jedynym lub niemal jedynym, który podjął stanowczą walkę z socjal szowinizmem i z socjalpacyfizmem, demaskował zdradę Guesde'ów — Kautsky'ch i pletnował polowiczność „rewolucjonistów” o nieokreślonym obliczu. Lenin rozumiał, że ma za sobą nieznaczniejszą, ale nie miało to dla niego decydującego znaczenia, ponieważ wiedział, że jedynie słuszną polityką, mającą przed sobą przyszłość, jest polityka konsekwentnego internacjonalizmu, ponieważ wiedział, że jedynie słuszną polityką jest polityka wierna zasadom.

Wiadomo, że i z tej walki o nowa Międzynarodówkę Lenin wyszedł zwycięsko.

„Polityka, wierna zasadom jest jedynie słuszną polityką” — to ta właśnie formuła, dzięki której Lenin brał szturmem nowe „nieprzystępne” pozycje, pozyskując dla rewolucyjnego marksizmu najlepsze elementy proletariatu.

Wiara w masy

Obecni z historią narodów teoretycy i wodzowie partii, którzy przestudiowali dzieło rewolucji od początku do końca, bywają niekiedy opanowani pewną nieprzyzwołą chorobą. Choroba ta zwie się lekkiem przed masami, brakiem wiary w zdolności tworzyć mas. Na tym gruncie powstaje niekiedy pewnego rodzaju arystokratyzm wódzów w stosunku do mas, niewtajemniczonych w dzieje rewolucji, lecz powołanych do burzenia starego ładu i budowania nowego. Obawa, że rozpęta się żywioły, że masy mogą „wiele rzeczy niepotrzebnie zniszczyć”, chce odegrać rolę nianki, która usiłuje uczyć masy według książek, ale nie chce uczyć się u mas — oto podłoże tego rodzaju arystokratyzmu.

Lenin był zupełnym przeciwnikiem takich wódzów. Nie znał drugiego rewolucjonisty, który by tak głęboko wierzył w twórcze siły proletariatu i rewolucyjną celowość jego instynktu klasowego, jak Lenin. Nie znał drugiego rewolu-

cjonisty, który by umiał tak bezlitośnie biecować zadowolonych z siebie krytyków „chaosu rewolucyjnego” i „bachanali samowolnych czynów mas” jak Lenin. Przypominam sobie jak w toku pewnej rozmowy, w odpowiedzi na uwagę jednego z towarzyszy, że „po rewolucji powinien nastąpić normalny porządek”, Lenin z sarkazmem rzucił w odpowiedź: „żle, jeżeli ludzie, pragnący być rewolucjonistami, zapominają, że najbardziej normalnym porządkiem w dziejach jest porządek rewolucyjny”.

Stąd pogardliwy stosunek Lenina do wszystkich tych, którzy usiłowa-

li spoglądać z góry na masy i uczyć je według książek. Stąd też słowa Lenina, nieustannie przez niego głoszone: uczyć się u mas, pojąć ich czyny, starannie studiować praktyczne doświadczenia walki mas.

Wiara w twórcze siły mas — to ta właśnie cecha szczególna działalności Lenina, która dawała mu możliwość opanować myślenie i skierować ruch jego w lożyisko rewolucji proletariackiej.

(Z przemówienia wygłoszonego na wieczorze słuchaczy kursów kremlofskich — 23 stycznia 1924 roku).

Przysięga

21 stycznia 1924 w Gorkach, pod Moskwą, zmarł Lenin, wódz i twórca Partii Bolszewików, wódz mas pracujących całego świata. Sztandar Lenina, sztandar Partii wznosił wysoko i poniósł dalej Stalin — najwybitniejszy uczeń Lenina, najlepszy syn Partii Bolszewickiej, godny następcę i wielki kontynuator dzieła Lenina.

26 stycznia 1924, podczas żałobnych dni leninowskich na II Zjeździe Rad, Towarzysz Stalin złożył w imieniu Partii wzniosłą i wielką przysięgę. Przysięgi tej Partia pod wodzą Stalina zawsze dotrzymywała i nadal z honorem dotrzymuje.

My, komuniści — jesteśmy ludźmi szczególnego pokroju. Skrojeni jesteśmy ze szczególnego materiału. Stanowimy armię wielkiego stratega proletariackiego, armię Towarzysza Lenina. Nie ma nic chlubniejszego ponad zaszczyt należenia do tej armii. Nie ma nic chlubniejszego ponad miano członka Partii, której twórcą i kierownikiem jest Towarzysz Lenin...

Ochodząc od nas, nakazał nam Towarzysz Lenin wysoko dźwierzć i żyć wielkie miano członka Partii i strzec jego czystości. Przysięgamy ci, Towarzyszu Leninie, że z honorem wykonamy to twoje przykazanie!...

Ochodząc od nas, nakazał nam Towarzysz Lenin strzec jednolitości naszej Partii, jak oka w głowie. Przysięgamy ci, Towarzyszu Leninie, że wykonamy z honorem również i to twoje przykazanie!...

Ochodząc od nas, nakazał nam Towarzysz Lenin strzec i umacniać dyktaturę proletariatu. Przysięgamy ci, Towarzyszu Leninie, że nie będziemy oszczędzili swych sił, aby wykonać z honorem również i to twoje przykazanie!...

Ochodząc od nas, nakazał nam Towarzysz Lenin wzmocnić we wszystkich sił sojuszu robotników i chłopów. Przysięgamy ci, Towarzyszu Leninie, że wykonamy z honorem również i to twoje przykazanie!...

Towarzysz Lenin mówił nam nieustannie o konieczności dobrowolnego związku narodów naszego kraju, o konieczności ich braterskiej współpracy w ramach Związku Republik. Ochodząc od nas, nakazał nam Towarzysz Lenin wzmocnić Związek Republik. Przysięgamy ci, Towarzyszu Leninie, że wykonamy z honorem również i to twoje przykazanie!...

Lenin wskazywał nam niejednokrotnie, że wzmocnienie Armii Czerwonej, jej doskonałenie jest jednym z najważniejszych zadań naszej Partii... Przysięgnijmy więc, Towarzysze, że nie będziemy oszczędzili sił, aby wzmocnić naszą Armię Czerwoną, naszą Flotę Czerwoną!...

Ochodząc od nas, nakazał nam Towarzysz Lenin wierność zasadom Międzynarodówki Komunistycznej. Przysięgamy ci, Towarzyszu Leninie, że nie będziemy oszczędzili swego życia, aby wzmocnić związek mas pracujących całego świata — Międzynarodówkę Komunistyczną!...

POMNIK LENINA

Owego dnia na ulicy Zemsty Ludowej, w fabryce „Proletarka” i w osiedlu kolejowym mieszkańcy Kalinina, ukrywający się w schronach podziemnych, dowiedzieli się o zszeszszczeniu przez wroga pomnika Lenina. Barbarzyńcy hitlerowscy zburzyli pomnik, pozostawiając jedynie stos gruzów. Gniew i ból ścisnął serca ludzi radzieckich.

Komendant niemiecki rozkazał na spalonych murach domów rozkaz: „Wieczorem ruch na mieście jest zabroniony. Winni przekroczenia rozkazu zostaną rozstrzelani na miejscu”.

W nocy z zimnych piwnic wysz-

li ludzie. Przez przechodnie domy, przez wylomy w murach skradali się po mieście, ukrywając się przed patrolami. Na placu, w blasku ziówrogich płomieni, które ogarnęły miasto, stał zburzony pomnik. O rozkazie komendanta przypominały krótkie serie automatów niemieckich. Samochody pancerne szybko przebiegały plac.

Śmiertelne niebezpieczeństwo nie powstrzymało patriotów. Zebraли potajemnie części zburzonego przez pociski pomnika i złożyli je akuratnie koło piedestału.

Hitlerowcy zrozumieli, że mieszkańcy Kalinina nie poddali się, że walka o miasto trwa nadal z no-



W. I. Lenin i J. W. Stalin w Gorkach 1922 r.

Lenin i Stalin

Tak więc, był w Rosji (a niekiedy przyjeżdżał również do Europy) potężny wódz, wielki brat wszystkich rewolucjonistów. Lenin musiał walczyć nie tylko z wladzami oficjalnymi, lecz również ze znaczną częścią swoich własnych towarzyszy partyjnych. Zadał on — i to właśnie było jego wielkim dziełem, jego wielką ideą, obejmującą wszystkie inne — zadał on stworzenia nieprzednanej, pełnej hartu, jak z jednej były wykutej partii rewolucyjnej, partii o wyraźnym obliczu, niedostępnego dla jakiegokolwiek kompromisów. Mówił, że tylko taka partia może wykonać zadanie przebudowy świata i że właśnie stworzenie takiej partii jest głównym zadaniem ruchu.

„Lenin, agitator i wszechstronny mąż stanu o nadludzkiej prawie zdolności przewidywania, umiający w każdej sytuacji nieomylnie i w całej rozciągłości wlewać w życie syntezę teorii i praktyki rewolucyjnej, działał stale na podstawie marksizmu. Lenin i Marks — to dwie wielkie i koncretne postaci, działające w

sferze, zakreślonej przez starszego z nich. Twórczy geniusz Lenina znalazł swój wyraz w ucieleśnieniu teorii socjalistycznej w rewolucji, a następnie w ładzie rewolucyjnym...

„Lenin nie był mówcą w zwykłym tego słowa znaczeniu. Nie wygłaszał mów — po prostu rozmawiał z audytorium. Jeżeli pominąć niektóre poszczególne momenty (na przykład dni Październikowe), momenty, w których konieczne było wywołanie bezpośrednich wybuchów masowych i nadludzkie wysiłki, aby opanować potężny przypływ ludzki — Lenin mówił niemal bez gestów. Na zjeździe można było stwierdzić, że jest zupełnie opanowany, co więcej „oschły”. Dążył jedynie do tego, aby przekonać swoich słuchaczy, wpoić w ich świadomości swoje myśli — nie formą, lecz treścią, nie za pomocą gestykulacji i gry słów, lecz przez zrozumiałość i ważność treści. Można tedy powiedzieć, że oratorские pozy, w jakich go przedstawiają, niepełne odpowiadają rzeczywistości. Żywy Lenin nigdy tak nie gestykulował, jak oddany w brąz lub w marmurze.

Prosty, wyrazisty, wyczerpujący sposób mówienia właściwy Leninowi, przyswoił sobie instynktownie Stalin. I nigdy go nie porzucił.

„Jak naderzenie gromu zwał się nagle dzień, w którym nie stało Lenina.

Umarł 21 stycznia 1924 roku, w 54 roku życia. Ludziom, którzy go otaczali w dni pracy powszedniej, wydało się to niepodobniństwem (śmierć zmusza nas do uwierzenia w rzeczy nieprawdopodobne). Nie mogli sobie wyobrazić, by opuścił ich ten, kto był uosobieniem całej rewolucji rosyjskiej, ten, kto wypalał ją w swoim mózgu, przygotował, urzeczywistnił, uratował — Lenin, największy i pod każdym względem najczystszy z twórców historii, człowiek, który zrobił dla ludzi więcej niż ktokolwiek inny.

Od pierwszej chwili istnienia władzy radzieckiej Stalin, kiedy trzeba było, zastępował Lenina i zastępuje Lenina w dalszym ciągu, odkąd go nie stało.

A to przede wszystkim dlatego, że Lenin już od dawna przeszedł w krew i ciało Partii. Wykuł on ją własnym rekami, we wszystkich szczegółach, trwale, szeroko, ze wszystkimi jej potężnymi punktami oparcia, z jej niepowstrzymanym ruchem naprzód; uczynił ją źródłem kierownictwa. Powiedzieć, że Lenin był nie do zastąpienia, znaczy to popełnić błąd, jakkolwiek wielkość Lenina przewyższała wszelką miarę ludzką — nie taka jest istota Partii. Kiedy zabrakło Lenina, jego pracę wziął na siebie inny...

Lenin żyje wszędzie, gdzie istnieje rewolucjonizm. Można rzec: NIKT NIE UCIELEŚNIA TAK W SOBIE MYŚLI I SŁÓW LENINA, JAK STALIN. STALIN — JEST TO LENIN DNIA DZISIEJSZEGO.

Henri Barbusse „Stalin”, 1935 r.

Lenin o rozbiorach Polski

„I powiadamy towarzyszom z Polski, że strzeżemy jej wolności, podobnie jak strzeżemy wolności każdego innego narodu, że rosyjski robotnik i chłop, który cierpiał ucisk caratu, dobrze wie, czym był ten ucisk. Wiemy, że największą zbrodnią był fakt, że Polskę podzielił się kapital niemiecki, austriacki i rosyjski, że rozbiory te skazały naród polski na długie lata ucisku, lata, w których uważano za przestępstwo posługiwanie się językiem ojczystym; lata, kiedy wychowanie całego narodu polskiego oparte było jedną myślą — wyzwolenia się od tego potrójnego ucisku”.



Zmontowano od nowa zniszczone przez hitlerowców pomniki Lenina.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
833 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:

Rozdzielnia Dzienników „Ruch” Plac Kościuszki 16, tel. 250. Godziny przyjęć od 14 do 15.

Wystawa przedłużona do 29 b. m.

Otwarta przed tygodniem w Tomaszowie Mazowieckim Ruchoma Wystawa Gospodarcza spotkała się w mieście i okolicy z nader żywym zainteresowaniem. Wyraża się ono m. in. w poważnej frekwencji zwiedzających, przekraczającej w ciągu dnia 2.500 osób. Mimo mrozu przybywają stale liczne wycieczki chłopów i młodzieży szkolnej z bliższych i dalszych gmin. W związku z tak dużą frekwencją Wystawa została przedłużona i pozostanie w Tomaszowie Maz. do 29 stycznia. Wystawa otwarta jest przez cały dzień — od godz. 9 rano do godz. 19-ej.



Ob.
Dyonizy
ma głos

Zły jestem, obywatelu. Diabli, że tak powiem, mnie biorą, a wszystko przez to, że w ostatnich dniach, jako że przepadam za kulturalną rozrywką — znalazłem się dwa razy w Robotniczym Domu Kultury, gdzie zaobserwowałem denerwujące zjawisko.

Za moimi plecami bowiem rozsiadło się towarzystwo w wieku, że tak powiem dorastającym. Płci żeńskiej. A obok — w tym samym wieku — płci męskiej. I chociaż — nie powiem — kocham młodzież, bo to przecież człowiek sam też tam kiedyś był w tak zwanym „kwiecie wieku” — ale ta młodzież, która siedziała za moimi plecami — podzielała mi na wątrobę.

Bo co na sali zapanuje cisza — to oni, zaczynają pogaduszki. Co człowiek się skupi, by wysłu chiwać deklamacji — to z tyłu śmiech. Odwróciłem się raz — chwila ciszy. Ale tylko chwila. Spojrzałem znów — też pomogło. Ale też na chwilę. Przy trzeci moim groźnym spojrzeniu młodzież zareagowała tylko głosem nieszczęśliwej rozmowy.

No i co, miałem robić? Kładę czy co?... Powiedziałiby wtedy, że uważacie, Dyonizy, jest wrogiem młodzieży.

W środę też byłam na wieczornicy w RDK. Tylko, że tym razem, chociaż jestem skromny, usiadłem bliżej sceny. Okazało się jednak, że to wszystko jedno. Znow obok bowiem rozsiadła się grupa uczniaków i tak doskonale bawiła się rozmową i opowiadaniem dowcipów w czasie programu — że aż mnie trzęsło.

I tak jest zawsze. Na każde przedstawienie dostaje się towarzystwo, które miał dowcipować lub ostatnie plotki opowiadać sobie w domu — czyni to — w teatrze. I dlatego błądzą na kolanach organizatorów wszelkich imprez: zwracając uwagę młodzieży. Mówię jej, że nie można przeszkadzać innym. Wytłumaczcie jej, że takie zachowanie nie licuje z mianem kultury. A przecież nasza młodzież powinna i chce napewno być kulturalna.

Józef Balcerczyk z Fabryki Filców pierwszy na terenie Tomaszowa podejmuje wezwanie tow. Walaszczyka

W gabinecie dyrektora Państwowego Zakładu Filców Technicznych rozmawiamy o opracowywanych aktualnie wskaźnikach dla planu oszczędnościowego na bieżący rok. W rozmowie udział biorą: przewodniczący Rady Zakładowej, instruktor przemysłowy Miejskiego Komitetu PZPR, dyrektor naczelny i przedstawiciele „Głosu”. I właśnie zaczynamy mówić o narażającej się sytuacji, jakie ob serwuje się w wyniku racjonalnego przez tow. Walaszczyka wezwania, zobowiązań przyjmowanych przez pojedynczych robotników i przez całe zespoły — kiedy do gabinetu w zasmarowanych spodniach i blu zie roboczej wchodzi robotnik. Wiemy, że nowego gościa znamy, że widzieliśmy go, czy rozmawialiśmy z nim kiedyś, ale gdzie i kiedy?...

— Nie mamy jednak czasu na przypomnienie sobie, kim jest młody, sympatyczny gość. Nie mamy czasu, bo ogarnawszy nas wzrokiem — zwraca się do dyrektora. — „Towarzyszu, dyrektorze! Postanowiłem podjąć wezwanie, jakie rzucił tow. Walaszczyk w sprawie oszczędności. Na swoim warsztacie zmniejszę ilość odpadków o 25 procent i wzywam innych robotników do tego samego!”

Przez chwilę wszyscy milczymy i przypominamy sobie. Wiemy już kto jest ten pierwszy na terenie Tomaszowa robotnik, który staje

do współzawodnictwa w akcji oszczędnościowej. Przecież to jego zdjęcie reprodukowaliśmy w pierwszym numerze naszego pisma w ubiegłym roku. Zdjęcie i krótki podpis:

Trzykrotny zwycięzca we współzawodnictwie pracy tow. Józef Balcerczyk zobowiązał się wykonać terminową dostawę filców odpadających dla Fabryki Wyróbów Azbestowych w Krakowie, którą każdej chwili groził przymusowy postój z braku filców.

Zobowiązanie wypełnił i 25 kwietnia wysłano do Krakowa pierwsze filce. Bazy akordowe w tym okresie wypełnił w 130 procentach.

Tak jak towarzysz Józef Balcerczyk!... Tow. Orłowski dziękuje inicjatorowi tej nowej na naszym terenie akcji. Ścisła mu serdecznie rękę, i zaraz próbujemy obliczyć, jakie wartości przyniesie realizacja podjętego zobowiązania.

Tow. Balcerczyk zatrudniony jest przy produkcji suszników. Normatywy odpadków dla tego rodzaju produkcji określone są cyfrą 5 procent, co przy produkcji jednego 500 kg susznika daje 25 kg odpadków. Balcerczyk w tej chwili, a właściwie do tej chwili miał przeciętną odpadków 22 — 24 kg. Zmniejszenie ich o 25 procent — to 5 — 6 kg przedży. Mie sięgnie — da to 15 — 18 kilogramów. Czego?... Najczystszej pracę

... I znów o tekstach słownych Nie wypaczajmy istotnego charakteru sceny robotniczej

Niestety, ale znów wrócić musimy do zagadnienia, jakiego nie raz poświęciliśmy wiele miejsca na łamach naszego pisma — do zagadnienia tekstów słownych, jakimi swe programy artystyczne wypełniają zespoły świetlicowe. Czynimy to z pewnym zawstydzeniem, gdyż mówić ciągle o tych samych sprawach jest równoznaczne z tym, iż nasze dawne słowa były „głosem wołającego na puszczy”, ale czynimy to równocześnie z troską o istotny sens scen robotniczych i z przekonaniem, że zagadnieniem tym jednak ktoś zajmie się na serio.

W ubiegłą sobotę w Robotniczym Domu Kultury można było oglądać zespoły świetlicowe bez mała wszystkich zakładów pracy z naszego terenu. Kilku godzinny program, w przeważającej swej części był naprawdę miłą i kulturalną rozrywką i dał doskonałe świadectwo rozwijającemu się życiu zespołów artystycznych i to nie tylko na terenie miasta, ale w takich ośrodkach, jak Biała Góra czy Konewka. Jedynymi zgrzytami były występy zespołów dramatycznych PFSJ Nr 1 i PZPW Nr 27, dających „skoczki” i „obrazki wiejskie” oraz monologu jakimś popisywał się kierownik artystyczny jednej ze świetlic.

Zatrzymamy się nad trzema numerami z podanego w czasie festiwalu programu. „Plotka” daną przez zespół PZPW Nr 27, skoczkiem „Poradni” w wykonaniu zespołu PFSJ Nr 1 i monologiem ob. Hasalskiego. O innych nie możemy mówić, gdyż w połowie „obrazka wiejskiego” zrobionego przez „Jedynkę” nerwy odmówiły posłuszeństwa i opuściły widownię.

A więc „Plotka”. Opinię swą zaraz po numerze zakomunikowała lśnący kierownik świetlicy, który nas o nią prosił. Nie bardzo go jednak przekonał.

Wyciągnięty z przedwojennych programów rewiowych skoczki pokazują naiwnych, jeśli nieograniczonych chłopów.

Skądinąd wiemy, że na generalnej próbie, w przeddzień — cały skoczki w poważnym stopniu zostały stopione, jeśli tak można powiedzieć. Niektóre momenty zostały wyrzucone, ale to, co pozostało, wystarczy, by wyrobić sobie niezbyt przyjemny obraz o polskiej wsi i bardzo, ale to bardzo wadliwą opinię o zdrowym rozsądku chłopów. A czy to leży, lub kiedykolwiek leżało w naszych zamiarach? Nigdy! Tak było piętnaście lat temu kiedy drobniomieszczańskie smaki można było karmić karykaturą polskiego chlo

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

pa, co z pewnością odpowiadało wymogom ówczesnej publiki. Ze skoczki „Jedynki” zrozumieliśmy tylko jedno — że nie należy mówić prawdy. Że mówiąc ludziom o pewnych rzeczach, słowa prawdziwe — narazamy się na obelgi, „złość”, „nienawiść”, tracimy ich szacunek, a jedynie utrzymywanie ich w błędzie, granie na ich egoistycznych, snobistycznych instynktach — cieszy ich, a nam przynosi konkretne korzyści. Numer też z przedwojennych scen rewiowych, podanych w przedwojennym rewiowym so-

Uwaga, kolporterzy prasy partyjnej!

Przypomina się wszystkim kolporterom prasy partyjnej, iż do dnia 25 stycznia winny być wpłacone sumy za prenumeratę pism za miesiąc luty. Równocześnie podaje się do wiadomości, iż po reorganizacji sieci kolporterów i przejściu prenumeraty przez Państwowe Przedsiębiorstwo „Ruch” — nowozgłoszonych prenumeratorów rozdzielnia przyjmuje przed każdym 1-ym, 10-ym i 20 miesiąca, z tym, iż zgłoszenie winno być dokonane na pięć dni przed wymienionymi terminami.

Kurs dla pod mistrzów przedzalniczych

Wydział Szkolenia Zawodowego przystąpił na terenie naszego miasta do organizacji kursu pod mistrzów przedzalniczych, na który przyjmowani są wyróżniający się w pracy pracownicy przedziałów maszynowych zakładów pracy.

Kurs trwać będzie pół roku, a program obok zagadnień ogólnokształcących przewiduje zagadnie-

nia zawodowe jak: technologia przedzalnictwa, kalkulacje, kreślenie techniczne, zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy oraz inne.

Rozpoczęcie kursu przewidziane jest na drugą połowę lutego z tym, iż ilość miejsc na kursie jest ściśle ograniczona. Zapisy trwają na terenach poszczególnych zakładów pracy.

„Trochę mi trudno, ale ja chcę się uczyć!”

Odwiedzamy kurs początkowej nauki czytania i pisania w Państwowych Zakładach Przemysłu Welnianego Nr 28

W pokoju za świetlicą — panuje absolutna cisza, przerywana tylko, trochę jeszcze kulejącym i przerywanym głosem: to jedna z uczestniczek kursu początkowej nauki czytania i pisania — czyta tekst z podnieśniętej jej przez kierowniczkę kursu książki. Inni kursanci — piszą w swych zeszytach teksty odpisywane z książki. Robią to w skupieniu, powiedział by ktoś nawet może — z namaszczeniem.

Po chwili czyta ktoś inny. Ale kiedy przeczytał słowo: Odra — pada pytanie — a co to jest Odra... Odpowiedź w pierwszej chwili jest właściwa, a równocześnie niewłaściwa. Zapytany bowiem mówi: nasza zachodnia granica — podczas gdy nauczycielka oczekuje innej odpowiedzi.

— No tak. Nasza zachodnia granica. Ale jaka ta granica jest, co to jest ta Odra?... — „Odra... pada prawidłowa odpowiedź — rzeka!

Przeglądamy zeszyt obecności na kursie. Okazuje się, że uczestnicy na lekcje uczęszczają wyjątkowo systematycznie. Opuszczone godziny należą do rzadkości, a wtedy muszą być jakieś rzeczywiste powody, które to nieobecność spowodowały.

Grupa nie jest liczna, ale uczęszczają wspólnie od kwietnia ubiegłego roku — poczyniła wyraźne postępy. I rzecz charakterystyczna: niektórzy na kurs zgłosili się sami, chociaż wiek zezwalał na zwolnienie ich od nauki.

Do takich należą ob. Budkiewicz. Należy ona do najbardziej pilnych i czyniących najlepsze postępy uczennic. Po co tu przyszła... — Chcę umieć czytać i pisać. Już teraz próbuję czytać wszystkie. Nie tylko z książki do nauki, ale i gazety. Trochę jest mi trudno, bo to i człowiek nie jest młody i praca zawodowa nie należy do łatwych — ale ja chcę...

Inna, również w poważnym już wieku — ob. Was — wtedy gdy nastąpiła w okresie miesięcy letnich przerwa w nauce — ciągle meczyła kierowniczkę świetlicy pytaniem, kiedy się znów zacznie nauka.

Do wyjątkowo pilnych należy również ob. Kozłowski. Żyjący w wyjątkowo trudnych niegdyś warunkach ob. Smętkiewicz, wygląda jący mimo swych 50 lat na ponad 60 — również chce się uczyć i tylko brak odpowiednich okularów nie zezwala mu na czytanie mniejszych liter.

— Muszę iść do Ubezpieczalni to może dostanę lepsze szkła — mówi.

Kursanci zbierają się tu trzy razy w tygodniu, za każdym razem ucząc się po dwie i pół godziny. Dwie i pół godziny przez trzy dni w tygodniu — w robotniczym rozkładzie dnia, szczególnie dla kobiet — to naprawdę dużo. A jednak wszyscy chętnie spędzają ten czas na nauce

— Chcę umieć czytać i pisać. Już teraz próbuję czytać wszystkie. Nie tylko z książki do nauki, ale i gazety. Trochę jest mi trudno, bo to i człowiek nie jest młody i praca zawodowa nie należy do łatwych — ale ja chcę...

Inna, również w poważnym już wieku — ob. Was — wtedy gdy nastąpiła w okresie miesięcy letnich przerwa w nauce — ciągle meczyła kierowniczkę świetlicy pytaniem, kiedy się znów zacznie nauka.

Do wyjątkowo pilnych należy również ob. Kozłowski. Żyjący w wyjątkowo trudnych niegdyś warunkach ob. Smętkiewicz, wygląda jący mimo swych 50 lat na ponad 60 — również chce się uczyć i tylko brak odpowiednich okularów nie zezwala mu na czytanie mniejszych liter.

— Muszę iść do Ubezpieczalni to może dostanę lepsze szkła — mówi.

Kursanci zbierają się tu trzy razy w tygodniu, za każdym razem ucząc się po dwie i pół godziny. Dwie i pół godziny przez trzy dni w tygodniu — w robotniczym rozkładzie dnia, szczególnie dla kobiet — to naprawdę dużo. A jednak wszyscy chętnie spędzają ten czas na nauce

— Chcę nadrobić to, czego nie dano im w młodości —

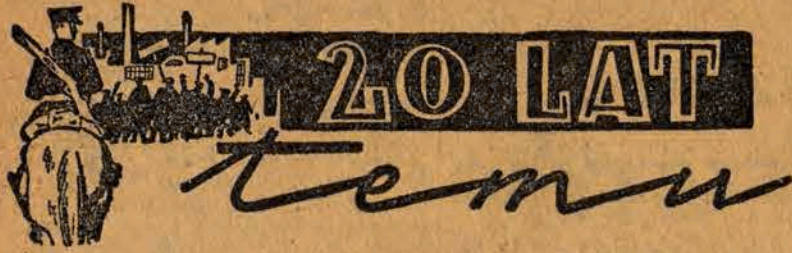
— chcę móc czytać gazety, książki, chcę sami pisać i czytać listy.

A to, że ich dobra wola, to — że ich chęci mogą być dziś reali-

zowane — gwarantuje im wyzwanie, jakie rzucone zostało przez władze Polskiej Ludowej.

— zlikwidujemy spuściznę kapitalistycznych lat

— zlikwidujemy analfabetyzm. I analfabetyzm jest likwid



Co pisała prasa łódzka 21 stycznia 1930 r.

KARTEL BAWELNIANY DZIAŁA
Założony przed kilku dniami karte...

AFERA KOLEJOWA
Na stacji Łódź-Kaliska aresztowa...

CHULIGANI NA PRZEDSTAWIENIU „CJANKALI”
W Teatrze Miejskim w Łodzi, na...

FABRYKANCY ŻĄDĄJĄ POMOCY
Delegacja fabrykantów łódzkich...



PAŃSTWOWY TEATR
im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

TEATR „OSA”
(Traugutta 1, tel. 272-70)

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
Zespół wrocławski
(ul. Jaracza 2, tel. 217-49)

PAŃSTWOWY TEATR LALEK
„PINOKIO”
(ul. Nawrot 27, tel. 135-74)

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ
„LUTNIA”
(ul. Piotrkowska 243)

PORANEK MUZYKI POLSKIEJ
DLA ŚWIATA PRACY
W FILHARMONII

WIĘKSZE WYGRANE
58 LOTERII

3-ci dzień ciągnięcia I-ej klasy
Główna wygrana dnia 1.000.000 zł...

AKCJA KOMUNISTÓW
POD HASŁEM „TRZECH L”
„Głos Poranny” donosi, że w zwią...

STRAJK POŃCZOSNIKÓW TRWA
Trwający od świąt strajk pończos...

„KINA”

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1)
„Złoty klucz” godz. 16, 18, 20

RADIO

SOBOTA 21 STYCZNIA
11.55 (L) Sygnał Łodzi — chwila...

UWAGA PRENUMERATORZY!

W związku z utworzeniem z dn. 1. I. 1930 r. Państwowego Przedsiębiorstwa Kolportażu „Ruch” wpl...

ZE SPORTU

Dziś rozpoczyna się walka
czterech AZS-ów w piłce siatkowej

Dzisiaj w sali „Ogniska” rozpoczyna się czwórmecz siatkówki AZS-ów z Warszawy, Wrocławia, Lublina i Łodzi...

Sport w ZSRR



Jeden z czołowych narciarzy radzieckich W. Ołaszew na trasie

Kalendarzyk rozgrywek kół sportowych
w siatkówkę żeńską i męską 22. I. 50 r.

Sala „Spójnia” — ul. Traugutta
Grupa I
Siatkówka męska:
Urząd Wojewódzki (I) — PZPW Nr 86

klasę, jaką reprezentują. Grają dobrze i ładnie. Szanse nasze w „Czwórmeczu” są znaczne...

Organizatorzy tej imprezy zwracają się z apelem o punktualne przybycie...

Organizatorzy tej imprezy zwracają się z apelem o punktualne przybycie, gdyż celem zapewnienia należytego prowadzenia zawodów i porządku już po pierwszym secie drzwi wejściowe będą zamknięte.

Ważne zebranie z... baletem

Dzisiaj, dnia 21 stycznia br., o godzinie 18, w sali Sportowej „Helenów” przy ul. Północnej 36, odbędzie się ważne zebranie sprawozdawcze członków ZKS „Spójnia” (Łódź) i ZKS „Spójnia-Solidarność” (Łódź).

Odnaczeni działacze szermierki

Za pracę nad rozwojem szermierki łódzkiej zostali odznaczeni następujący działacze:
1. Ob. Fryderyk Tadeusz — kapitan sportowy PZS — Kraków.

Rawski (Legia)
mistrzem Polski
juniorów w jeździe szybkiej



ZAKOPANE (obsł. wł.) W drugim dniu mistrzostw łyżwiariskich w Zakopanem rozegrano biegi na 1.000 i 5.000 m. Starowało 18 juniorów. Warunki lodowe były zupełnie dobre.

Rekord Stawczyka
zatwierdzony

WARSZAWA (obsł. wł.) — Polski Związek Lekkoatletyczny uznał czas, uzyskany przez Stawczyka na akademickich mistrzostwach świata w Budapeszcie, w biegu na 200 m — 21,2 sek. za oficjalny rekord Polski na tym dystansie.

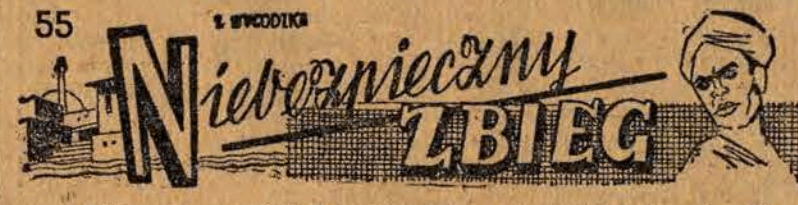
Dzisiejsze zebranie
wyborcze
do klubów i kół sportowych

Zw. Klub Sportowy „Spójnia” — Łódź, Północna 36, godz. 18.
Zw. Klub Sportowy „Stal” — Zdun ska Wola, Łaska 43, godz. 17.

Polska weźmie udział
w „Pucharze Davisa”

WARSZAWA (obsł. wł.) — Drużyna tenisowa Polski została oficjalnie zgłoszona do rozgrywek o Puchar Davisa w r. 1950.

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Redaktor naczelny: 216-14



„Dobrze wymyśliłi Afgańczycy! — powiedział Czandra-Sing. Sahibowie chcieli poróżnić między sobą muzułmanów afgańskich z muzułmanami z Delhi, a potem jednych i drugich z Hindusami całego kraju Doaba — mówił dalej Ordar-Sing. — Do miasta przysłałi szpęgów. — No, i co? — Nie udało się sahibom rozbić naszej jedności. O, teraz panuje u nas braterstwo między muzułmanami i Hindusami — w całych Górnych Indach. — „Czyż nie mamy tego samego Koranu i tej samej Kibli?” — mówią muzułmanie z afgańskich stron do naszych muzułmanów z Delhi. — „Czyż nie mamy jednego i tego samego wroga?” — mówią Muzułmanom Hindusi. — „Jeden i ten sam zwierz szarpie serca dzieci naszego i waszego narodu. Wy mówicie językiem urdu, a my hinduskim a przecież doskonale rozumiemy się. Jak myślimy we wsi, musimy stanąć ramie przy ramieniu w całym kraju i zrobić obławę na tygrysa, aby przegnać go z naszej ziemi!” — „Dobrze mówisz, Ordar-Sing!... — powiedział Czandra i z uśmiechem skinął głową. — Sahibowie są wściekli! — mówił dalej Ordar-Sing. — Prze-

ceż oni sami umocnili nasze Delhi sami przed kilku laty złożyli w delhińskich składach podziemnych tysiące bomb i naboju. Widzą teraz, że ani siłą, ani podstępem nie zwyciężą Delhijczyków. Na ostatniej naradzie postanowili prosić Kalkutę o zebranie ciężkiej artylerii i przyprawienie do transportu pod mury Delhi. — Transport artyleryjski? — rzekł Czandra-Sing. Twarz jego spoważniała. — Tak, i ten transport wkrótce wyruszy już w drogę. Do rozmowy wtrącił się Cha’dar, młody Muzułmanin, rusznikarz, o ładnej twarzy, umazanej sadzami. — Wszystkie ciężkie haubice i dużo wielkich moździerzy z Williams fortu, wszystko, co tylko było w warsztatach artyleryjskich — przeznaczono do transportu. Rozkaz wymarszu już nadzedł. Transport poprowadzi kapitan Bedford. — Jaka jest osłona? — żywo zapytał Czandra-Sing. — Pięciuset strzelców królewskich, ale obsługa dział jest całkowicie nasza. — Tak, to bardzo ważne wiadomości — mówił Czandra-Sing. — Twierdzisz, że transport ma odejść już wkrótce? — Tak. Jutro albo pojutrze. Wydano już rozkaz. — Ten transport nie dojdzie do Delhi — rzekł Czandra-Sing. — Za daleko. Uśmiechnął się. Wszyscy patrzyli na niego. — Zatrzyma się go w drodze — dokończył Czandra. — Tak... Tak... — podchwycyli wszyscy. — Nie wolno dopuścić wielkich armat do murów Delhi! — Nasz muszą się o tym dowiedzieć. I to na czas! — Ja pójdę — powiedział chłop, który przyniósł list. D-1-10004